Wyd. A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, dnia 11 października 1951 r. Nr 268 (2121)

Rząd zabezpiecza dostawę ziemniaków do miast

oraz zwiększa zaopatrzenie hodowców trzody w paszę treściwą

WARSZAWA (PAP). Dla należytego zaopatrzenia ośrodków przemysłowych w ziemniaki Rząd wydał dekret zabezpieczający dostawy dla miast. W tym celu kontraktom, zawartym na dostawę ziemniaków, została nadana moc prawna, na gospodarstwa zaś niekontraktujące został nałożony obowiązek dostaw ziemniaków po obowiązujących cenach — stosownie do możliwości ekonomicznych gospodarstw.

Ze względu na słabsze urodzaje gospodarstwa rolne — poza kontraktującymi ziemniaki — w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim i rzeszowskim zostały zwolnione z obowiązku dostaw.

Równocześnie, biorąc pod uwagę potrzeby paszowe rolnictwa i nawiązując do podjętych uchwał w sprawie rozwoju hodowli trzody chlewnej, Rząd postanowił przyjść z doraźną pomocą paszową rolnikom, dostarczającym tuczniki i wydał zarządzenia, mocą których w okresie od dnia 12 października 1951 r. do dnia 12 listopada 1951 r. producentom sprzedającym na punktach skupu trzodę chlewną będzie sprzedawana śruta żytnia po obowiązujących cenach w ilości 100 kg śruty żytniej za każdego sprzedanego Centrali Mięsnej tucznika. Potrzebne w tym celu ilości zbóż zostały zwolnione z zapasów rządowych.

Delegacja polska u zastępcy Mao-Tse-Tunga

PEKIN (PAP) Zastępca przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czu Teh przyjął delegację polską, która brała udział w uroczystościach z okazji drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja wręczyła podarunki od Prezydenta Bolesława Bieruta dla Przewodniczącego Mao Tse-Tunga.

Zwycięski meldunek huty Polanica

POLANICA ZDRÓJ. Załoga huty szkła technicznego w Polanicy Zdroju na Dolnym Śląsku zameldowała jedna z pierwszych w przemyśle szklarskim o wypełnieniu zadań produkcyjnych planu wartościowego drugiego roku 6-latki. Załoga zobowiązała się wykonać plan asortymentowy do 15 listopada br.

Już 20 cukrowni produkuje cukier

WARSZAWA (PAP) W tegorocznej kampanii przystąpiło już do produkcji 20 cukrowni. Pracują one m. in. w województwie lubelskim, warszawskim, poznańskim i opolskim.

Jeszcze w bieżącym tygodniu rozpocznie produkcję kilka dalszych, a następnie do końca października włączą się do kampanii wszystkie pozostałe cukrownie w kraju.

W tych dniach rusza największa w kraju cukrownia „Chełmża".

Kto będzie najlepszym górnikiem?

KATOWICE (PAP). Nowa forma współzawodnictwa, polegająca na podpisywaniu umów i książeczek współzawodnictwa między dwoma górnikami lub zespołami górniczymi, zatacza coraz szersze kręgi.

Do nowej formy współzawodnictwa stają górnicy pracujący indywidualnie, całe zespoły chodnikowe, filarowe i brygady ścianowe, stają brygady pomocnicze, podsadzkowe, montażowo-transportowe, obsługi kombajnów węglowych, stają cieśle górniczy i sztygarzy oddziałowi. Zawiązuje się szlachetne współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie górnika, najlepszej brygady górniczej.

Do walki o zaszczytne pierwsze miejsce i tytuł najlepszego rębacza stanęli czołowi górnicy — Wiktor Markiewka z kopalni „Polska" i Ignacy Piekarski z kopalni „Ludwik". O tytuł najlepszego chodnikowca rywalizują ze sobą również Wilhelm Misior z kopalni „Pstrowski" oraz Paweł Moczyński z kopalni „Kleofas". Paweł Moczyński realizuje już zadania piątego roku Planu 6-letniego.

Bogaty plan imprez

Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP) Na podstawie meldunków, nadesłanych z terenu, został ostatecznie skoordynowany i podsumowany plan imprez tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W okresie od 14 października do 14 listopada br. odbędzie się w całym kraju przeszło 147.700 odczytów i pogadanek które zapoznają najszersze rzesze naszego społeczeństwa z życiem, twórczą pracą i osiągnięciami narodów radzieckich oraz walką ZSRR o zachowanie i utrwalenie światowego pokoju. Wygłoszone będą również odczyty, mające na celu zapoznanie naszych fachowców z przodującymi osiągnięciami radzieckimi w ich specjalności.

Imprez artystycznych odbędzie się około 13.300. Wezmą w nich udział zarówno zawodowe zespoły artystyczne, jak i zespoły amatorskie, które przygotowały bogate programy. Do ośrodków nie posiadających kin stałych, wyjedzie 168 kin objazdowych, które będą wyświetlać filmy radzieckie.

2.149 ekip łączności ze wsią zgłosiło swe wyjazdy, w czasie których robotnicze zespoły artystyczne dadzą szereg występów dla ludności wiejskiej. W zakładach pracy, na wyższych uczelniach, w szkołach i w czasie zabaw i festynów czynnych będzie 2.868 kiermaszów książki radzieckiej.

Chiny Ludowe i NRD podpisały umowę o współpracy kulturalnej

PEKIN (PAP). W dniu 9 bm. podpisana została w Pekinie umowa o współpracy kulturalnej pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Rokowania w sprawie podpisania umowy odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Robotniczy Grudziądz przoduje w Czynie Październikowym

WARSZAWA (PAP) Po historycznym oświadczeniu Generalissimusa Józefa Stalina masy pracujące całego kraju z jeszcze większym niż dotychczas entuzjazmem podejmują zobowiązania produkcyjne na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Wiele załóg, a także setki robotników w odpowiedzi na słowa Wodza Obozu Pokoju podwyższa swoje dotychczasowe zobowiązania produkcyjne i skraca okres ich wykonania.

ZNACZNIE PODWYŻSZAJĄ SWOJE DOTYCHCZASOWE ZOBOWIĄZANIA ROBOTNICY HUTY „KOŚCIUSZKO"

Słowa Generalissimusa Stalina zmobilizowały całą załogę huty „Kościuszko" do dalszego wzmożenia produkcji.

Załoga oddziału wielkich pieców postanowiła wyprodukować w październiku 100 ton surówki ponad dotychczasowe zobowiązanie.

*

Wiele cennych zobowiązań podjęli robotnicy przodujących w Wielkopolsce zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu. M. in. załoga działu obróbki mechanicznej podjęła zobowiązanie, którego wartość wynosi 1.152 tys. złotych. Pracownicy wykańczalni tych zakładów postanowili zaoszczędzić ponad 1.400 tys. złotych.

32 TYS. PRACOWNIKÓW RÓŻNYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PODJĘŁO ZOBOWIĄZANIA W POMORSKICH ZAKŁADACH PRACY

Do chwili obecnej już 32 tys. pracowników różnych gałęzi przemysłu w województwie bydgoskim podjęło zobowiązania październikowe. Wartość tych zobowiązań wyraża się sumą 19 milionów złotych.

Na czoło wysunął się robotniczy Grudziądz, gdzie prawie 7 tysięcy robotników podjęło już Czyn Październikowy. Załoga zakładów przemysłu gumowego da dodatkowo 8.900 par obuwia.

Słowa Generalissimusa Stalina natchnieniem do walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). „Słowa Towarzysza Stalina natchnęły nas do wydajniejszej pracy dla obrony pokoju, dla wykonania naszego wielkiego Planu 6-letniego" — oświadczył na zebraniu załogi stalowni huty „Kościuszko" mistrz robót szamotowych Zygfryd Kaczmarek. Wszyscy robotnicy stalowni podjęli zobowiązania październikowe.

*

Wzmożoną falą zobowiązań październikowych odpowiedzieli na wywiad Generalissimusa Stalina włókniarze, metalowcy, murarze i pracownicy umysłowi robotniczej Łodzi.

*

„My robotnicy, technicy, inżynierowie, budujący Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie — brzmi jednomyślnie uchwalona rezolucja na masowym zebraniu, poświęconym omówieniu wywiadu Józefa Stalina — z radością witamy wypowiedź Wielkiego Chorążego Pokoju. Całkowicie popieramy stanowisko Wodza postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina. Codzienną pracą, zwiększaniem jej tempa dla przedterminowego uruchomienia naszej fabryki, wzmocnimy naszą Ojczyznę".

*

Gorąco manifestowali na rzecz pokoju zebrani na masówce robotnicy cementowni „Odra" w Opolu.

Wśród entuzjazmu załoga cementowni uchwaliła rezolucję, w której postanawia przedterminowo zrealizować swe zobowiązania październikowe — wyprodukowania ponad plan 400 ton klinkru.

*

Robotnicy przodującego zakładu Ziemi Lubuskiej „Zastal" tłumnie przybyli na masówkę. „Słowa Stalina — powiedział przodownik pracy Stanisław Marciniak — były kubłem zimnej wody dla tych, którzy bałwochwalczo wierzyli, że przy pomocy bomby atomowej zakują w kajdany wolne narody".

Nowy rząd Izraela

TEL AVIV (PAP) Przywódca partii prawicowo-socjalistycznej (Mapai) Ben Gurion przedstawił parlamentowi nowy rząd, w skład którego weszło 9 przedstawicieli Mapai i 4 z ramienia ortodoksów.

Tekę ministra obrony otrzymał Ben Gurion.

Przemawiając w parlamencie, przedstawiciel partii komunistycznej Mikunis wskazał, że nowa koalicja rządowa jest ta sama, która doprowadziła kraj do politycznego i ekonomicznego bankructwa, obniżyła stopę życiową narodu, wywołała inflację i przyniosła głód masom ludowym.

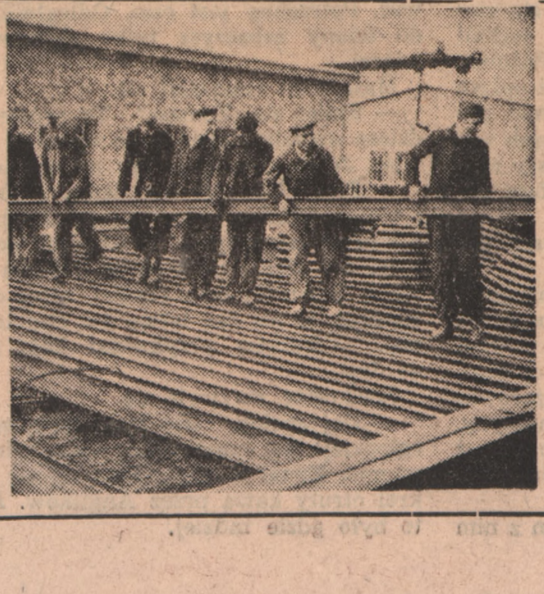
Spotkanie oficerów łącznikowych w Korei

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, w środę odbyło się w Panmundżon spotkanie oficerów łącznikowych obu stron walczących dla omówienia sprawy wznowienia rokowań o rozejm w Korei

Realizujemy Czyn Październikowy

W ramach Czynu Październikowego przodująca brygada monterów-ślusarzy i spawaczy Edwarda Kępki w elektrowni Jaworzno II zobowiązała się dostarczyć dodatkowo 24 tony konstrukcji stalowych, dając tym oszczędności 11.526 złotych.

Fot. CAF



Łódź otrzyma wodę olbrzymim rurociągiem z Pilicy

ŁÓDŹ (PAP). Przed 9 miesiącami Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę o przyspieszeniu budowy jednego z największych w Polsce i Europie rurociągu wodnego łączącego Łódź z Pilicą. Rurociąg ten zapewni zaopatrzenie w czystą, zdrową wodę mieszkańców tego wielkiego robotniczego miasta.

Nad brzegami Pilicy trwają intensywne prace badawcze, prowadzone przez najwybitniejszych fachowców przy ścisłej współpracy naukowców z Głównego Instytutu Geologicznego. Za pomocą próbnych wierceń zbadano zasobność złóż geologicznych w wodę albowiem najoszczędniejsze i najracjonalniejsze jest czerpanie wody nie wprost z rzeki, lecz z biegnących równolegle do niej żył wody gruntowej. Ten sposób uzyskiwania wody jest tym bardziej celowy, iż woda gruntowa wolna jest od zanieczyszczeń.

Wzdłuż trasy, po której przebiegać będzie linia rurociągu, czernią się wielkie cielska rur wyprodukowanych przez polskich robotników w polskich odlewniach.

Z niemniejszym zapałem i energią pracują budowniczowie końcowego odcinka rurociągu — olbrzymiego zbiornika wody czystej w Łodzi. Do budowy zbiornika zużyto miliony sztuk cegieł i setki ton cementu.

Parlament syryjski popiera uchwałę rządu egipskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Bejrutu, że parlament syryjski powziął uchwałę treści następującej: „Parlament syryjski w pełni popiera historyczną rezolucję rządu egipskiego w sprawie wypowiedzenia zgodnie z wolą narodu egipskigo, anglo-egipskiej umowy z 1936 r.

Naród syryjski, który wierzy w jedność narodową i integralność krajów arabskich, uważa słuszną sprawę Egiptu za swą własną sprawę".

Demonstracje w Kairze i Aleksandrii

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reutera, w Kairze i Aleksandrii odbywały sie w środę tłumne demonstracje w związku z wniesieniem przez rząd egipski do parlamentu dekretów w sprawie wypowiedzenia traktatu z Wielką Brytanią. Ludność Kairu gromadziła się przed ambasadą brytyjską i wznosiła okrzyki antybrytyjskie.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dnia 9 bm. na froncie centralnym oddziały Armii Ludowej odparły zaciekłe ataki nieprzyjaciela, usiłującego w dalszym ciągu przerwać linie obronne Armii Ludowej w rejonie Jonczonu.

Klasztor - siedzibą sztabu bandy dywersyjno-szpiegowskiej

Kierownicy bandy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie

LUBLIN (PAP) Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces przywódców bandy dywersyjno-szpiegowskiej, występującej ostatnio pod nazwą „Inspektoratu Zamojskiego".

Na ławie oskarżonych zasiadają: ksiądz prowincjał zakonu OO Bernardynów w Polsce — Andrzej Bronisław Szepelak, Marian Pilarski, Władysław Skowera, Kazimierz Kaleta, Alfred Tor, Marian Woźniacki, Józef Włoszczuk, ksiądz zakonny Józef Wacław Płonka, Stanisław Bizior, ksiądz zakonny Jan Hugelin Ryba i brat zakonny Piotr Serwacy Golba.

NA SŁUŻBIE WYWIADU ZAGRANICZNEGO

Jak wynika z aktu oskarżenia, wiosną 1950 r. organa Bezpieczeństwa Publicznego zlikwidowały działającą na terenie Lubelszczyzny dywersyjno-szpiegowską organizację p. n. „Inspektorat Zamojski", która pod kierunkiem wywiadu zagranicznego dokonała licznych morderstw oraz licznych akcji szpiegowskich i dywersyjnych.

Poważną rolę w podziemnej organizacji odegrali osk. księża: Szepelak, Płonka i Ryba. Realizując wytyczne polityki Watykanu, prowadzili oni zbrodniczą, antypolską działalność. W ciągu dłuższego czasu kierowali oni bandami zbrojnymi, oddawali klasztory i kościoły na miejsca nielegalnych zebrań i libacji bandyckich, na magazyny broni, na schroniska dla ściganych przez władze bandytów, na siedziby sztabów, kierujących działalnością band, biorąc osobiście aktywny udział w antypolskiej działalności konspiracyjnej.

KLASZTOR W RADECZNICY BAZĄ BANDYTÓW

Początki zbrodniczej działalności „Inspektoratu" sięgają 1944 r., kiedy to po wyzwoleniu terenów Zamojszczyzny spod okupacji hitlerowskiej ks. Płonka, będąc w tym czasie gwardianem klasztoru OO Bernardynów w Radecznicy i dyrektorem gimnazjum przy wspomnianym klasztorze — nawiązał, zgodnie z instrukcją otrzymaną od kapelana okręgu lubelskiego AK pseudonim „Achilles", ścisły kontakt z dowódcami terrorystyczno-dywersyjnych band leśnych „Żelaznym", „Zaporą", „Norbertem", „Podkową", „Wampirem" i innymi, oddając do ich dyspozycji podległy sobie klasztor w Radecznicy. Również w tym czasie rozpoczął swą bandycką działalność osk. Józef Włoszczuk.

Ks. Płonka oraz brat zakonny Golba uczestniczyli w odbywających się w celach klasztornych odprawach i libacjach bandytów, przyjmowali na przechowanie w klasztorze broń i materiały band oraz zrabowane przedmioty. Ks. Płonka brał również udział w układaniu planów zabójstw i rabunków. Wraz z kierownictwem bandy usiłował on organizować dywersję w szeregach Wojska Polskiego, namawiając żołnierzy do dezercji w czasie trwającej jeszcze wówczas wojny z hitleryzmem.

Wiosną 1945 r. osk. Marian Pilarski, pseud. „Grom" i „Jar" rozwinął szeroką działalność siatki szpiegowskiej bandy. M. in. Pilarski nawiązał ścisłą współpracę bandy z mikołajczykowskim PSL w Zamościu, sam jednocześnie angażując się jako aktywista tego stronnictwa.

W utrzymaniu łączności siatki szpiegowskiej Pilarskiego aktywny udział brali osk. ks. Płonka i osk. Kazimierz Kaleta.

Szpieg Pilarski szybko awansował w przestępczej hierarchii podziemia i w 1946 r. pełnił już funkcję komendanta „zamojskiego obwodu" WIN. Pod kierownictwem Pilarskiego „organizacja" ta rozwinęła szeroko akcje szpiegowskie, terrorystyczne, rabunkowe i propagandowe. Główny punkt kontaktów dla sztabu swej bandy Pilarski ustalił wspólnie z ks. Płonką w klasztorze w Radecznicy. W tym czasie też Pilarski nawiązał ściślejszą współpracę z członkiem bandy „Podkowy", dezerterem z Wojska Polskiego, wielokrotnym mordercą, osk. Stanisławem Biziorem, ps. „Śmigło" i „Eam".

Jedną z licznych zbrodni bandy, podległej Pilarskiemu, był napad na więzienie w Zamościu dokonany przy udziale Biziora. W czasie tego napadu banda zamordowała 5 strażników, jednego zaś raniła.

WYWIAD WOJSKOWY, POLITYCZNY, GOSPODARCZY

Równolegle do terroru Pilarski prowadzi wywiad. Z otrzymanych z terenu meldunków szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym Pilarski opracowuje obszerne sprawozdania, które przekazuje z kolei przełożonym. Wszystkimi tymi zbrodniczymi akcjami Pilarski kierował przy czynnym udziale ks. Płonki.

W czerwcu 1946 r. do klasztoru OO. Bernardynów w Radecznicy przyjechał na wizytację ksiądz prowincjał Szepelak. W czasie poufnych rozmów z ks. Płonką i innymi zakonnikami ks. Szepelak poinformował się o współpracy klasztoru z bandą.

Niedługo po wizytacji ks. Szepelaka Pilarski przeprowadził reorganizację swej bandy, powołując do życia bandy, które nazwał „Lotną żandarmerią". Pod dowództwem Biziora bandy te rychło zasłynęły z okrucieństwa, bestialskiego terroru i rabunku. W okresie od lata 1946 r. do jesieni 1947 r. oddziały „żandarmerii" dokonały licznych morderstw na funkcjonariuszach władz państwowych, oficerach i żołnierzach Wojska Polskiego, członkach partii politycznych, osobach o poglądach demokratycznych itp. Meldunki o dokonanych morderstwach dowódca „żandarmerii" Bizior przesyłał Pilarskiemu do klasztoru Bernardynów w Radecznicy, gdzie mieścił się sztab zamojskiej bandy WIN.

W miarę rozszerzania zakresu swych zbrodni Pilarski obejmuje funkcje dowódcy „Inspektoratu Zamojskiego" WIN podporządkowując sobie nowe bandy terrorystyczne, m. in. bandę „Jadzinka", która dokonała na terenie Lubelszczyzny licznych morderstw i aktów terrorystyczno-dywersyjnych.

Jesienią 1946 r. ks. Płonka czując, że ziemia pali mu się pod stopami i pragnąc ukryć się przed władzami zwrócił się do ks. Szepelaka z prośbą o pomoc. Ks. Szepelak dobrze zorientowany w zbrodniach bandy, przeniósł ks. Płonkę na inny teren, powierzając mu stanowisko gwardiana klasztoru OO. Bernardynów w Łęczycy, zaś na jego miejsce gwardianem klasztoru w Radecznicy mianował ks. Rybę, którego ks. Płonka bezzwłocznie skontaktował z Pilarskim. W czasie tego spotkania ks. Ryba przejął dotychczasową rolę ks. Płonki w bandzie i w ten sposób klasztor, mimo zmiany gwardiana, pozostał w dalszym ciągu siedliskiem bandyckiego sztabu. Przed wyjazdem ks. Płonka wydał dla bandytów w klasztorze i w stołówce klasztornego gimnazjum szereg libacji pożegnalnych.

ŚCISŁA WSPÓŁPRACA Z BANDAMI TERRORYSTYCZNYMI

Ks. Ryba nie tylko pomagał bandytom, ale i korzystał z ich usług. Tak np. gdy wpłynęły skargi na ordynarne traktowanie uczniów przyklasztornego gimnazjum przez ich wychowawców — Pilarski dopomógł w sterroryzowaniu uczniów, którzy zostali wychłostani w celach klasztornych. Na prośbę ks. Ryby banda terroryzowała również służbę klasztorną — posuwając się aż do zamordowania jednej z pracownic.

O kontynuowaniu współpracy z bandą ks. Ryba za pośrednictwem ks. Michnara zawiadomił listownie prowincjała zakonu ks. Szepelaka. Ponadto w styczniu 1947 r. ks. Ryba osobiście udał się do Krakowa, gdzie szczegółowo w czasie poufnej rozmowy zdał księdzu prowincjałowi relację ze współpracy klasztoru w Radecznicy z WIN.

W kwietniu 1947 roku w klasztorze w Radecznicy odbyła się odprawa sztabu zamojskiej bandy WIN, na której omówiono kwestię ustosunkowania się członków bandy do trwającej wówczas amnestii. Na odprawie ustalono, że ujawnią się tylko członkowie bandy zagrożeni dekonspiracją i przed komisją amnestyjną zda się jedynie część broni — zaś działalność bandy będzie kontynuowana. Zgodnie z wytycznymi Pilarskiego, klasztor pozostał nadal siedzibą sztabu WIN. Pilarski, Bizior i Włoszczuk przeprowadzili fikcyjne ujawnienie, podając niepełne dane, po czym powrócili w warunkach ściślejszej konspiracji do swej podziemnej roboty.

ORGANIZOWANIE „TRÓJEK DYWERSYJNYCH"

Po wznowieniu podziemnej działalności odbyło się 8 września 1947 roku w klasztorze w Radecznicy tzw. „zebranie informacyjne" bandyckiego sztabu, w którym wzięli udział m. in. Pilarski, Bizior, ks. Ryba oraz inni zakonnicy. W czasie obrad obficie zakrapianych alkoholem, omawiano sprawy reorganizacji bandy. Postanowiono wówczas zwerbować nowych członków do tzw. „trójek dywersyjnych", przeznaczonych do przeprowadzania aktów terroru i rabunków. W zreorganizowanej bandzie wziął również udział Józef Włoszczuk.

O przebiegu tego zebrania ks. Ryba zawiadomił ks. Szepelaka prosząc go jednocześnie o wytyczne do dalszej działalności. W listopadzie 1947 r. ks. Szepelak przybył do klasztoru w Radecznicy i zalecił jak najdalej posuniętą ostrożność w działaniu.

Tak więc klasztor pozostał nadal głównym oparciem bandyckiego sztabu. W kaplicy klasztornej odbyło się zaprzysiężenie nowozwerbowanych członków bandy. W klasztorze zbiegają się nadal organizacyjne drogi kontaktowe, którymi Pilarski i jego zbrodnicza szajka rozsyła „lotnej żandarmerii" i „trójkom dywersyjnym" rozkazy nowych morderstw, dywersji i rabunków.

W latach 1948 — 1949 sztab bandy werbuje nowych członków, spośród których kierownicze funkcje w bandzie objęli osk. Władysław Skowera, osk. Alfred Tor i osk. Marian Woźniacki. Organizują się nowe ogniwa bandy. Ks. Ryba patronuje zbrodniarzom — ks. Szepelak jest stale informowany. Banda dokonuje szeregu morderstw na funkcjonariuszach państwowych i działaczach społecznych, nie gardząc równocześnie napadami rabunkowymi. W lutym 1949 r. bandyci dokonali m. in. napadu na kasjera Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Tyszowcach. Śmiertelnie raniąc milicjanta Wawrzyńca Halasa, bandyci zrabowali wówczas 2 i pół miliona złotych, które Włoszczuk na zlecenie Pilarskiego rozdzielił między członków bandy.

Obok terroru i szpiegostwa jedną z szeroko stosowanych broni bandytów była wroga szeptana propaganda, skierowana przeciwko Polsce Ludowej.

W pierwszym dniu procesu sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

„Zielona księga" demaskuje

imperialistyczną politykę Anglii w Egipcie

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Kairu, premier Egiptu Nahas-Pasza wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym uzasadnił dekrety rządowe, dotyczące unieważnienia anglo-egipskiego traktatu z 1936 r., unieważnienia konwencji o kondominium anglo-egipskim nad Sudanem z 1899 r., proklamowania Faruka królem Egiptu i Sudanu i przygotowania konstytucji dla Sudanu.

Premier Nahas-Pasza przedstawił warunki, w których zawarty został układ anglo-egipski w roku 1936 oraz opisał przebieg rokowań anglo-egipskich. Egipt — powiedział on — nie może dalej uczestniczyć w rokowaniach, które ciągną się już od roku i czterech miesięcy. Rokowania te były wyrazem wysiłków Egiptu, zmierzających do przekonania Anglii by szanowała narodowe prawa narodu egipskiego. Długotrwałe rokowania nie dały żadnych wyników, wobec czego rząd powziął decyzję w sprawie wypowiedzenia układu anglo-egipskiego z 1936 r. i dwóch konwencji dotyczących Sudanu z 1899 r.

Premier Egiptu zakomunikował, że rząd ogłosi w najbliższym czasie „Zieloną księgę", w której opublikowane zostaną wszystkie dokumenty i protokóły, odnoszące się do rokowań anglo-egipskich. Parlament i opinia publiczna — oświadczył premier Egiptu — powinny zapoznać się ze wszystkimi faktami i zrozumieć, że nie działamy pochopnie, lecz domagamy się swych praw, podczas gdy Anglicy kurczowo trzymają się swych przestarzałych imperialistycznych teorii, zagrażających pokojowi na świecie.

Przedstawiciele opozycji oświadczyli, że aprobują w całej pełni wystąpienie premiera.

STAN POGODY

Po rannych lokalnych zamgleniach w ciągu dnia dość pogodnie, tylko na północy kraju większe zachmurzenie. W ciągu dnia temperatura w granicach od 10 do 14 st.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 102

— Rozbierzcie się i odsapnijcie chwilę. Dostaniecie grzanego wina. Zaraz przyjdę po was.

— Słuchaj... — Masłowiec zatrzymał Tomasza — a u ciebie jak? Żona, syn?

— Żadnej nadziei... — Poczekaj podniósł głowę. — Pogodziłem się z tą myślą. Nie warto się łudzić. Mam listy prawie naocznych świadków. No, pomówimy później. Mróz nadciąga i śnieg wciąż prószy. Zostaniecie tu parę dni, zanim pługi oczyszczą drogę.

— Nie pytaj go o żonę — powiedziała Maria, gdy Tomasz zamknął drzwi. — Ślepy zobaczyłby, że cierpi.

— Postarzał i posiwiał. Szkoda chłopa. — Masłowiec dorzucił drzewa na ogień w kominku i wlał wody do miednicy. — W dodatku samotny. Trudna sprawa. Chodź, poleję ci plecy. Woda orzeźwi nas i rozgrzeje.

Po kolacji Maria poszła położyć się i mężczyźni zostali sami. Za oknem wył wiatr, skowyczał przeciągle, to znów nagłym porywem uderzał w okiennice i rozpłaszczał ogień w kominku. Tomasz napełnił kubki. Zapytał niespodziewanie:

— Wracacie do Polski?

Masłowiec poruszył się niespokojnie. Zapalił papierosa i nie patrząc na Tomasza, odpowiedział:

— Właściwie, nie było o tym mowy. Czy ja wiem? Tak, oczywiście wracamy.

— Wiedziałem! O n a t u nie zostanie. Ciekawa dziewczyna, mój drogi. Wydaje się, że powstanie wypaliło jej ładunek wewnętrzny do dna. Pamiętam rozmowę w Innsbruku. Powiedziała wtedy, że już nie wierzy cudzym oczom i sama, swoimi rękami chce zważyć wartość świata. Zamierzenie naiwne i być może zbyt śmiałe, ale pełne uroku młodości. Mam nadzieję — Tomasz podniósł kubek — że Polska, którą tam teraz budują w innych granicach i na nowych fundamentach, pociągnie Marię za sobą. Nie pójdzie do lasu i nie ukryje się w resztkach podziemia. Z całą też pewnością nie ucieknie na zachód. Kochasz ją? Nie gniewaj się, jestem stary. Mam prawo pytać.

— Śmieszne słowo, jakby ci powiedzieć? Lubię... Tak, dość lubię.

To wystarczy... — Tomasz słuchał szalejącej wichury.

— Ależ dmie...! Temperatura spada. Mam nadzieję, że kierowcy zdjęli akumulatory z wozów. Nie ruszycie jutro. Zasypie.

— A ty, co zamierzasz? W którą stronę odwracasz twarz? Siedzisz jak kruk na płocie, tu jedno podwórze, tam drugie.

— Dodaj: stary kruk. Cóż, spoglądam tu i patrzę tam. Stałem się zbieraczem. Gromadzę ciekawostki i nanizuję je na nić, jak wiejskie dziecko czerwone kulki jarzębiny. Widziałem sporo ludzi... Niektórzy zjawiali się odęci i pewni siebie, co drugie słowo mówili „Polska". Pokazywali mi nawet zdjęcia z partyzantki, ale gorące wino rozwiązuje języki. Przyznam ci się, że dolewałem trochę spiritusu. Czasu było mało, a ja stałem się ciekawy. Po paru kubkach gadali zupełnie inaczej: jechali do Włoch po złote łańcuszki do medalików. Podobno w kraju brak jest tego towaru i uciążliwa podróż opłaca się sowicie. Ginęli mi z oczu w dolinie i pewnie powracali inną drogą, przez Francję. Dużo znajomych odwiedziło mnie tutaj... — Tomasz wstał i wsunąwszy ręce w kieszenie zaczął spacerować po pokoju. — Masz pozdrowienia od Alfreda Kita!

— To bydlę! Pamiętasz, jak nas zostawił przed garażem!

— Przypomniałem mu. Wytłumaczył się bez mrugnięcia okiem: „Racja stanu nakazywała mi tak postąpić", dodał parę razy „proszę ja kogo!" i rozpoczął wykład o „Międzymorzu". Cymbał, kochany Jasiu, cymbał, straszny cymbał! Otóż tak. Na północ jadą ciężarówki z owocami i wódką, na południe — opony, maszyny, silniki... Gdyby płacili mi procent, dawno byłbym już bogatym człowiekiem. Aha, znasz porucznika Justyna?

Masłowiec skinął głową.

— Przejeżdżał pod koniec sierpnia. Pomówiłem z nim kilka minut i poszedłem spać. Nic poza odwagą w nim nie znalazłem. Nie cierpię ludzi, których łatwowierność przekracza granice głupoty. Przyznasz, dobre wybrałem sobie miejsce... No, Jasiu, kropelkę jeszcze! Goździki czujesz? Che, che, byle czego ci nie podsuwam! Na drogę napełnię wam termosy. Na mróz nie ma lepszego trunku.

— Gdybyś chciał pisać... — Masłowiec podniósł kubek. — Pomyśl o tym. Widziałeś więcej niż moje pokolenie. Sprawy ludzkie same ci się wciskają w ręce, nie potrzebujesz szukać. To byłoby ciekawe.

Tomasz zatrzymał się. Chwilę milczał. Wreszcie powiedział:

— Pisać? Chłopcze drogi! Powiedziałem ci przecież: nawlekam ludzi jak paciorki, lecz ludzie nie są podobni do siebie jak kulki jarzębiny. Różnią się barwą i rozmiarem. Jakby wyglądał mój naszyjnik, gdybym nizał wszystko po kolei, tak jak się przesuwa przed oczami. Na pewno nie byłby ładny i nikt nie zechciałby go wziąć do ręki. Trzeba materiał zgromadzić, uporządkować. Potrzebny jest czas. Odległość. Przytknąwszy nos do ściany zobaczysz tylko chropowatość muru. Nic więcej.

Masłowiec roześmiał się.

— Spiłeś się, Tomasz? To proste: plan! Wtedy będziesz wiedział, gdzie kogo umieścić i na jaką nitkę nawlec. Jedna nie wystarczy na pewno.

— Plan? Budując dom wiesz z góry, ile będzie pokoi i pięter. Trudno jednak przewidzieć, co zrobi człowiek, o którym wiem tylko, że ktoś mu odgryzł palec, że nieomal nie ożenił się z córką biskupa i że chla wino jak wodę. Był tutaj taki. Czekaj, zaraz cię przekonam. Zrozumiesz, że nie tak łatwo dać rzetelną ocenę i prawdziwą... — Tomasz przykucnął koło półki z książkami. — Jest.

Masłowiec skrzywił się.

— Daj spokój. Nie mam zielonego pojęcia o sztuce egipskiej! Nie męcz mnie, wiem tyle: piramidy, faraon, mumie, Kanał Sueski... Pęta mi się po głowie też jakiś król otruty kawą przez Anglików. Ale nie ręczę, może to było gdzie indziej.

Racjonalizatorstwo — dźwignią produkcji

Czesi, turbosprężarki i racjonalizator Wiśniewski

Zataczający coraz szersze kręgi ruch racjonalizatorski — to źródło wielkich oszczędności, potężna dźwignia produkcji, ważny czynnik w przedterminowej realizacji naszego największego przedsięwzięcia, Planu 6-letniego.

Kiedy fabryki i kopalnie, huty i warsztaty znalazły się w rękach ludu pracującego, stając się wspólną własnością — w pełni rozwinęła się twórcza inicjatywa robotników. Dziś nie są oni automatami, biernie wykonującymi ciążące na nich zadania. Przeciwnie — będąc współwłaścicielami zakładów pracy — czują się odpowiedzialni za wykonanie planów produkcyjnych, przejawiają stałą i głęboką troskę o unowocześnienie i ułatwienie procesu produkcji.

Dowodów na potwierdzenie tej prawdy można przytoczyć wiele. Każdy dzień przynosi nowe meldunki z frontów pokojowego budownictwa. Meldunki, mówiące o wspaniałych osiągnięciach klasy robotniczej, tej motorycznej siły Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Oto ostatni meldunek, jaki nadszedł **z Zakładów Sodowych w Mątwach** pod Inowrocławiem.

Do Zakładów tych zostały w swoim czasie sprowadzone z Czechosłowacji niezwykle precyzyjne i potrzebne maszyny, tzw. turbosprężarki. W znacznym stopniu ułatwiły one produkcję, miały jednak jeden mankament. **Mianowicie stosunkowo szybko zanieczyszczały się pyłem. Po zanieczyszczeniu stawały.**

Oczywiście cierpiała na tym produkcja i zakłady narażone były na poważne straty.

Ze względu na skomplikowaną budowę turbosprężarek — **do czyszczenia ich trzeba było za każdym razem sprowadzać specjalistów z Czech.** Przyjeżdżali oni do Mątew i doprowadzali maszyny do pierwotnego stanu. Ale trwało to długo, bo **oczyszczenie turbosprężarek zajmowało aż 8 dni.** Pomadło — zwiększało koszta produkcji.

Trwało tak aż do dnia, gdy turbosprężarkami zainteresował się przodujący racjonalizator Zakładów, zatrudniony w hali maszyn **Władysław Wiśniewski.** Wiele godzin spędził na ich obserwacji. Zapoznał się z budową i pracą turbosprężarek. Po powrocie do domu — zasiadał do pracy. Kreślił, rysował, liczył. Przyświecał mu jeden cel: usprawnić produkcję, wyeliminować ośmiodniowe przestoje, przyczynić się do obniżki kosztów własnych.

Aż wreszcie któregoś dnia Władysław Wiśniewski zgłosił się do Rady Zakładowej.

— Czechów nie potrzeba więcej sprowadzać! — oświadczył zdecydowanie. — **Podejmuję się sam czyścić turbosprężarki!**

Gdy jeszcze dodał, że będzie to czynił w czasie pracy maszyn, bez ich zatrzymywania — nie chciano mu uwierzyć. Wiśniewski przekonał jednak niedowiarków.

Dziś nie przyjeżdżają już Czesi do Mątew. Racjonalizator Władysław Wiśniewski przy pomocy dwóch podręcznych płucze turbosprężarki w biegu! Maszyny nie stoją ani chwili, pracują przez cały czas, pozwalając na znaczne zwiększenie produkcji.

To był wielki sukces polskiego robotnika. Sukces, będący zwycięstwem załogi Zakładów Sodowych.

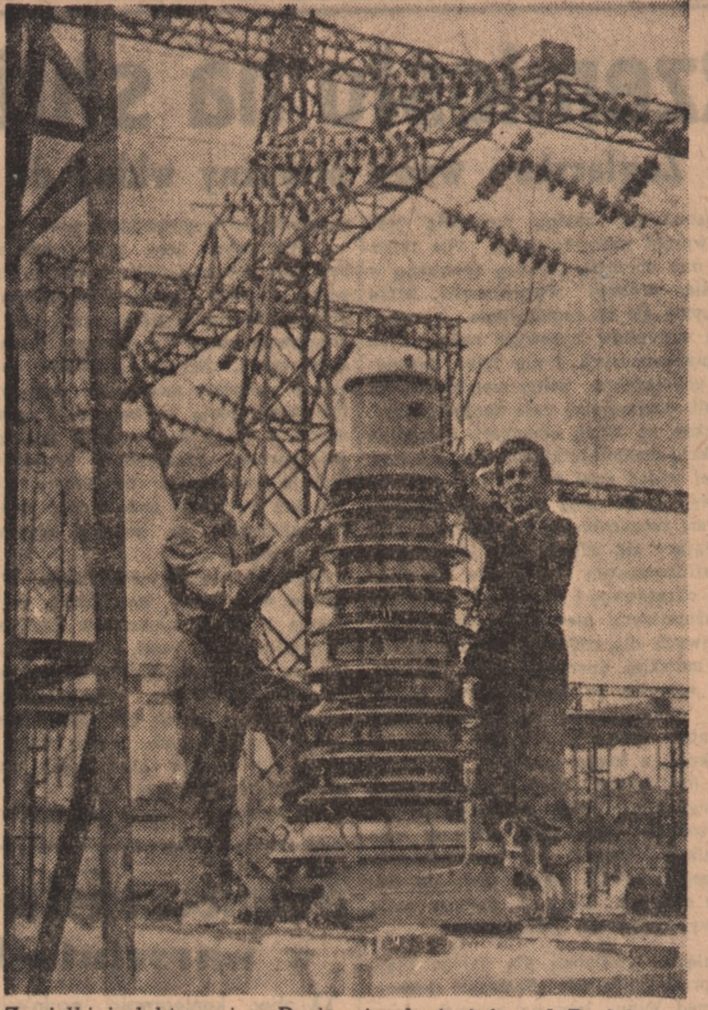
— Za usprawnienie swe otrzymałem wysoką premię — opowiada nam wybitny racjonalizator — **ale nie pracowałem dla premii! Chciałem jedynie przyczynić się do wzrostu produkcji i zwiększenia oszczędności!**

Cel ten został osiągnięty.

Mimo to — Władysław Wiśniewski nie spoczął na laurach. Codziennie możecie go spotkać w hali maszyn Zakładów Sodowych. Uważny, skupiony obserwuje pracę maszyn, wykrywa braki, notuje niedociągnięcia. A jednocześnie — szuka nowych, lepszych dróg. Szuka sposobów, które by jeszcze bardziej usprawniły produkcję.

Takich Wiśniewskich są w Polsce tysiące. Dzięki nim — sprawnie i szybko obracają się tryby gigantycznej machiny, jaką jest Plan 6-letni. Dzięki nim — robotnicy przekraczają normy, wskaźniki produkcji idą stale w górę, produkujemy coraz lepiej, więcej i oszczędniej.

Dzięki nim — rosną siły gospodarcze i obronne naszej Ojczyzny, umacnia się światowy pokój. (j)



Z wielkiej elektrowni w Dychowie płynie już prąd. Dychów ruszył i zasila swą energią potężne obiekty przemysłowe, pracujące dla Planu 6-letniego, pracujące dla pokoju.

Potężne maszty i izolatory dają wyobrażenie o sile Dychowa.

(Fot. CAF)

Filharmonia Warszawska w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Państwowa Filharmonia wystąpi z dwoma koncertami, które będą powtórzone na porankach niedzielnych.

Pierwszy koncert odbędzie się dnia 12 bm. Dyrygentem będzie W. Rowicki, a solistą — wiolonczelista T. Kucharski. Na program koncertu złożą się: Glinki — uwertura „Rusłan i Ludmiła", Miaskowskiego — Koncert wiolonczelowy oraz 5-ta Symfonia Szostakowicza.

Powstaje reprezentacyjny zespół pieśni i tańca związków zawodowych

Wydział Kultury i Oświaty Centralnej Rady Związków Zawodowych przystąpił do organizowania reprezentacyjnego związkowego zespołu pieśni i tańca. Siedzibą zespołu, który liczyć będzie około 120 osób, będzie Skolimów pod Warszawą.

Zespół — obok zadań artystycznych — spełniać będzie również rolę placówki szkoleniowej. Członkowie zespołu po 3-letniej nauce i pracy artystycznej zdobędą kwalifikacje związkowych instruktorów artystycznych. Równolegle ze szkoleniem w zakresie śpiewu i tańca, członkowie zespołu zdobywać będą wykształcenie ogólne stopnia licealnego.

Okiem turysty

Grudziądz malowany...

Już bardzo dawno stary Toruń rozkoszuje się nazwą „miasta kwiatów", wielka i niestylowa Bydgoszcz poprawia „linię" na dziesiątkach skwerów i klombów, Włocławek założył park — wykwintną (choć trochę pstrokatą) bombonierkę, Ciechocinek w ogóle nawet „czas mierzy kwiatami"... W tym „wyścigu miast" nie zabrakło piątego partnera. I piąty partner jest rewelacją. Z głębokim przekonaniem piszemy: *najpiękniejsze skwery jesienne prezentuje Grudziądz...*

Czytelnikowi wydą się może trochę dziwne zestawianie miast pod względem ich kwietnych upiększeń. Dziwicie się niepotrzebnie. Nie można pominąć milczeniem pracy setek ludzi, takich samych robotników jak ci, co pchają naprzód produkcję „Celulozy" i innych fabryk. Wyścig do piękna jest tak samo ważny jak produkcja. W ośrodkach robotniczych jak Grudziądz — piękny skwer jest godziną pięknego odpoczynku, jest jednym z efektów życia. Już na ulicy Dworcowej zaczyna się to królestwo jesiennych, wielobarwnych roślin. Rozplanowanie kwietnika przed gmachem po prawej stronie — to rzeczywiście najładniejsze zdarzenie w zakresie „kwitnącego" planowania. A nieomal kilometrowy skwer przy ul. 1 Maja?... Właśnie w jesieni zbierają ogrodnicy plon i koronę trudów. I Grudziądz miasto zniszczone wojną — jest dla Pomorza wzorem. Nigdzie tak wspaniale nie kwitnie jesień jak właśnie w Grudziądzu. Takich skwerów pozazdrościć mogą temu miastu stolice.... Po prostu „malowany" Grudziądz.

MUZEUM PODSTAWOWE POWSTANIE W GRUDZIĄDZU

Każdy „szanujący się" turysta wypytuje o drogę do muzeum. Ale nic prostszego nie ma: wsiąść w tramwaj i wylądować przed samym budynkiem. Nowoczesny gmach tonie w czerwonych liściach. To jesienne wino pulsuje pod chłodnym niebem października. Turysta nie żałuje drogi, którą odbył. Muzeum zwraca mu trud.

Jesteśmy w stadium przed organizacją muzeum podstawowego — objaśnia kierownik — słusznej formy dydaktyki i pokazu. Grudziądz jako ośrodek robotniczy — powinien mieć dobrze urządzone muzeum podstawowe. Stać go jednak ponadto na muzeum regionalne. Zobaczy pan wiele pamiątek historycznych itd.

Muzeum w Grudziądzu od 1946 roku wiele zrobiło w dziedzinie organizacji zbiorów. W dziale prehistorycznym oglądamy cenne zabytki ilustrowane tablicami, mapami, wyjątkami z opisów naukowych (teksty objaśniające znaczenie oryginalnych eksponatów). Stoi tu w kącie wspaniałe radło — prototyp pługa. Bardzo dobrze rozbudowano etnografię. Jest tu rolnictwo, tkactwo od garści lnu do krosien (którego prawdziwą ozdobę są hafty Brzezińskiego), rybołówstwo, bartnictwo. Na dole broń. Piękne kolekcje broni palnej, a między innymi działko obronne z XVI wieku, posiadające siedem luf(!). Sztylet z inicjałami króla Zygmunta, inne działko o dwóch lufach, kule kamienne i żelazne. Dużo cennych eksponatów w dziale sztuki średniowiecznej, ceramika azjatycka z olbrzymim (metrowym) wazonem chińskim malowanym złotem na czele, wreszcie ceramika ludowa, pomorska, podkarpacka. Dużo zabytków historycznych z tych terenów, dużo obrazów o tym znaczeniu. Oglądaliśmy w końcu olbrzymi klucz od bramy wodnej w Grudziądzu, który znaleziono dwa tygodnie przedtem. Klucz ważył „drobiazg" — półtora kilograma... Są tam jeszcze bardzo ładne i bogate sale przyrody martwej i żywej, dużo okazów flory i fauny.

Muzeum w Grudziądzu pozostawia miłe wrażenie. Jest urządzone z taką starannością i pietyzmem, że trudno nie powiedzieć o nim jak o całym mieście, że jest „malowane". Szkoda tylko, że frekwencja nie jest w nim zawsze na poziomie. Stosunkowo mało młodzieży przysyłają tu szkoły średnie. Dlaczego?

Żegnamy miasto, które rzekomo (jak sądzili niektórzy) będzie cieniem miasta (po zniszczeniach wojennych). A oto rosną mury, rosną kwiaty i każda jesień jest inna. Mocniejsza i ładniejsza.

(kz)

W dzień praca – wieczorem studia

Różnie układa się życie. Jednym lepiej, innym gorzej. Ale do większości dzisiejszych słuchaczy Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy życie przez wiele lat raczej nie uśmiechało się. Dla wielu z nich życie było prawdziwą walką, pełną wyrzeczeń i pokonywania trudności. I wreszcie po wielu latach pięcia się wzwyż szarego człowieka pracy, stworzono mu właściwe warunki zdobycia wiedzy i teorii, warunki, o jakich kiedyś tylko marzyć mógł. Ludzie z fabryk, od warsztatów, którzy w ciągu swej pracy zawodowej niejednokrotnie wykazali swe ukryte zdolności, będą inżynierami!

Bydgoska uczelnia ma nieco odmienny charakter niż inne szkoły akademickie. Cóż różni ją od innych? Otóż przede wszystkim to, że ukończenie tej szkoły wymaga od słuchaczy szczególnego hartu woli, szczególnej zaciętości, które budzą szacunek. Bo pomyślmy ileż trzeba wielkiego samozaparcia i mocnego charakteru, skoro każdy słuchacz WSI udaje się na wykłady tuż po zakończeniu znojnego dnia roboczego. Niekiedy trafia on na wykład bezpośrednio od warsztatu pracy.

Tego silnego charakteru, tego hartu woli nie brak słuchaczom nowo otwartej WSI w Bydgoszczy. Bo przecież są nimi najlepsi synowie klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji pracującej, są nimi najlepsi pracownicy przemysłu, racjonalizatorzy, przodownicy pracy, rzemieślnicy, technicy, majstrzy i wyróżniający się robotnicy. Ich stosunek do studiów jest nadzwyczaj poważny i odpowiedzialny. Rzadko spotykana żądza wiedzy i zapał do nauki powoduje, że odsiew przy egzaminach nie przekracza w tej uczelni 5 proc.

Zapoznajmy się z niektórymi ze słuchaczy WSI w Bydgoszczy. Lech Skólmowski mechaniką interesował się już od chłopięcych lat, ale czyż kiedyś jako syn mało zarabiającego kolejarza mógł myśleć o zawodzie inżyniera. Gdy jednak po wyzwoleniu Polski z kapitalistycznego i faszystowskiego jarzma marzenia jego zaczęły przybierać realne kształty, nie przerywając pracy rozpoczął naukę w liceum mechanicznym. Stamtąd nie daleka już droga do WSI. Lech Skólmowski w dzień stoi przy warsztacie największych w Polsce zakładów rowerowych, wieczorem zaś zdobywa wiedzę w uczelnianej ławie.

Sylwetka młodego racjonalizatora z Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego, Waldemara Sosnowskiego, znana jest czytelnikom pism pomorskich. Już wiele pisano o jego zdolnościach i sumienności w pracy zawodowej. Sosnowski jest także wzorowym słuchaczem uczelni. Zresztą jeszcze kiedy uczęszczał do Państwowych Średnich Szkół Technicznych celował w niektórych przedmiotach, szczególnie technicznych. Obok doświadczenia zawodowego ma on także podstawy teoretyczne. Należy więc przypuszczać że Waldemar Sosnowski będzie jednym z najlepszych studentów bydgoskiej uczelni.

Teodor Kaniecki jest także racjonalizatorem produkcji. Mimo średniego wieku i posiadania licznej rodziny, nie zrezygnował ze swych młodzieńczych ambicji. — Musi zostać inżynierem — powiedział sobie. I z pewnością tego dokona.

Oto trzy sylwetki z kilkusetnej rzeszy słuchaczy WSI. Tacy jak Skólmowski, Kaniecki czy Sosnowski są prawie wszyscy. Długo czekali na otwarcie wyższej uczelni technicznej w Bydgoszczy, bo tylko taka mogła umożliwić im połączenie studiów z pracą zawodową.

Jednak znaczenia i roli Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej nie doceniły należycie niektóre kierownictwa i rady zakładowe pomorskich zakładów pracy. Wiele z nich nie uświadomiło sobie, że skierowanie swego pracownika do tej szkoły, to nie znaczy — jak to fałszywie i krótkowzrocznie rozumieją — oderwać go od produkcji, ale odwrotnie, oznacza to: zwrócić go produkcji pożyteczniejszym, bardziej fachowym i czyniącym ją znacznie wydajniejszą i lepszą.

Tak np. fabryka Pe-Pe-Ge w Grudziądzu nie znalazła spośród licznej załogi żadnego kandydata na wydział chemiczny WSI. To samo dotyczy Pomorskiech Zakładów Przemysłu Tworzyw Sztucznych, Zakładów Przemysłowych w Toruniu, Celulozy we Włocławku i innych. Poszczególne zakłady nie doceniły także wstępnego kursu, tzw. zerowego, na który można zgłaszać pracowników bez świadectwa maturalnego. A przecież kurs taki daje mocny start do dalszej nauki na wyższej uczelni technicznej.

Mamy jednak nadzieję, że ci, którzy w tym roku popełnili błąd, zrozumieją go i naprawią przy następnej rekrutacji kandydatów na WSI w Bydgoszczy.

H. K.

Rekordy łapownictwa i nadużyć w Stanach Zjednoczonych

Dobitną ilustracją tzw. „amerykańskiego stylu życia" są skandaliczne stosunki w całym aparacie rządowym USA i w życiu politycznym od najwyższych do najniższych szczebli. Wiadomości o wszelkich formach korupcji, łapownictwa i nadużyć nie schodzą ostatnio z łamów prasy amerykańskiej.

Na czoło tych brudnych afer wysuwają się obecnie sprawy przewodniczących centralnych komitetów wykonawczych partii demokratycznej i partii republikańskiej USA — William Boyle i Guy Gabrielsona. Na obu tych politykach ciąży oskarżenie, że wykorzystywali swe wpływy polityczne w celu uzyskania dla prywatnych firm, za odpowiednim wynagrodzeniem, pożyczek państwowych w instytucji rządowej pod nazwą „Reconstruction Finance Corporation", wspierającej na polecenie rządu słabe lub podupadłe przedsiębiorstwa.

Podkomisja senacka prowadząca dochodzenie w tej sprawie wykryła, że Boyle „dopomógł" pewnej firmie drukarskiej do uzyskania od RFC pożyczki w sumie 565.000 dolarów. Gabrielson oddał podobne usługi innej firmie, która uzyskała dzięki temu 18 milionową pożyczkę, nie zapominając oczywiście o wynagrodzeniu uczynnego polityka.

Znamienne jest, że wspomniane afery nie wywołały jak dotąd żadnych niemiłych konsekwencji dla Boylego i Gabrielsona. Przeciwnie sam prezydent Truman uznał za wskazane oświadczyć publicznie, że darzy Boylego „pełnym zaufaniem", a CKW partii republikańskiej zatwierdził ostatnio Gabrielsona na przewodniczącego.

Niezwykle silnym echem w całym kraju odbiły się też w ostatnich czasach liczne wypadki nadużyć i przekupstw w wielu federalnych urzędach skarbowych. W wyniku dochodzeń sięgających wstecz do 1934 r. nadużycia te obejmowały cały system poboru podatków w USA. Truman musiał udzielić dymisji trzem kierownikom urzędów skarbowych — w Bostonie, St. Louis i San Francisco. Co najmniej 64 poborców podatków wzbogaciło się w stopniu zupełnie nieproporcjonalnym do wysokości ich zarobków.

Przy badaniu różnych podobnych afer w Nowym Jorku wyszło na jaw, że b. mer Nowego Jorku O'Dwyer, który jest obecnie ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Meksyku, pozostawał w ścisłym kontakcie z miejscowymi gangsterami. Nowojorski świat przestępczy wpłacił w swoim czasie niemałe sumy na kampanię wyborczą O'Dwyera. W związku z tym pociągnięto do odpowiedzialności 18 funkcjonariuszów policji nowojorskiej, oskarżonych o branie łapówek i o zorganizowanie licznych spelunek gry hazardowej. Sprawa tych funkcjonariuszy została ostatecznie umorzona.

Pismo „United States News and World Report" pisze nie wymieniając nazwisk o przekupstwie tzw. „potrzebnych ludzi", to znaczy urzędników państwowych biorących łapówki. Wielu businessmanów — stwierdza pismo — ucieka się do pomocy „potrzebnych ludzi", aby uzyskać od rządu wielkie pożyczki i korzystne zamówienia. Wynagrodzeniem za te usługi są nie tylko pieniądze lecz i przeróżne „podarki"

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Rzemiosło na służbie morza

Żaglarstwo wnosi poważny wkład do gospodarki morskiej

Gospodarczy zasięg rzemiosła jest wprost nieograniczony. Nie tylko pełni ono doniosłą funkcję społeczną w zakresie drobnej wytwórczości, która przyczynia się do regulowania i podnoszenia warunków bytowych najszerszych mas pracowniczych, i nie tylko dokonywuje popularnych usług rzemieślniczych w skali, obejmującej całe społeczeństwo, ale także na wielu odcinkach uzupełnia produkcję przemysłu kluczowego, wnosząc do niej wkład swej specyficznej techniki precyzyjnej. Również w gospodarce morskiej ma rzemiosło swój poważny i stale rozwijający się udział, jako baza wysokokwalifikowanych fachowców dla przemysłu okrętowego i jako wykonawca najprzeróżniejszych zleceń produkcyjnych i usługowych dla różnych dziedzin gospodarki morskiej. Specyfika pracy rzemieślniczej sprawia, że może mu być powierzane wykonawstwo najprzeróżniejszych elementów, których przemysł nasz nie produkuje, a które sposobem warsztatowym, (czy nawet chałupniczym) mogą być wykonane przez utalentowanych i obdarzonych inicjatywą twórczą rzemieślników. Dzięki tej zdolności wytwórczej rzemiosło stawia tamę dla odpływu cennych dewiz i podnosi naszą samowystarczalność gospodarczą.

Pamiętna i chlubna dla całego kraju była przebudowa m/s „Sobieski" dokonana przed kilku laty na naszych stoczniach, przeprowadzona z taką precyzją i starannością bezprzykładną, że wzbudziła ona podziw wśród rutynowanych morskich fachowców.

Orzekli oni zgodnie, że nigdzie ten statek nie mógł być tak dobrze przebudowany, jak to dokonane zostało w Gdańsku. To chlubne świadectwo wystawione nie tylko bohaterskiemu robotnikowi stoczniowemu, ale także naszemu rzemieślnikowi, który wspólnie ze stoczniowcem podjął się tego ambitnego dzieła i wykonał je w terminie i tak szybko, jak to nie było możliwe na żadnej renomowanej stoczni zagranicznej.

Jeśli rozproszone warsztaty indywidualne były w stanie zmobilizować taki poważny wkład do gospodarki morskiej, to trzeba stwierdzić, że dopiero kolektywy spółdzielcze są zdolne sprostać zadaniom rzemiosła na służbie morza. I rzeczywiście w miarę uspołeczniania warsztatów rzemieślniczych rośnie potencjał rzemieślniczy w gospodarce morskiej.

Kapitalnym tego przykładem może być RSP „Rzemieślnik" w Gdyni, której załoga w MDS otrzymała zespołowo dyplom uznania za wydajną pracę przy wykonywaniu zadań Narodowego Planu Gospodarczego. Ma ona warsztaty żaglarskie i warsztaty mechaniki precyzyjnej. Pierwsze pracują już całą parą na rzecz morza, a drugie są jeszcze w fazie przygotowawczej, przejściowo wykonywują funkcje gospodarcze na innym terenie, lecz już niebawem będą mogły nastawić się całkowicie na morską mechanikę precyzyjną.

Żaglarstwo — to niecodzienny wyraz. Trzeba więc tutaj powiedzieć, że produkcja i usługi warsztatów żaglarskich obejmują: szycie żagli, brezentów, namiotów na ładowanie okrętowe, pokrowców na łodzie ratunkowe, windy kotwiczne, wentylatory, plandek, rekinów — wentylatorów płóciennych, wyrób wzgl. naprawę kół i pasów ratunkowych, trapów sztormowych, odbijaczy itp.

Jak widzimy, kolekcja jest bardzo duża i pracy naszym rzemieślnikom żaglarskim nigdy nie zabraknie. Przecież budujemy nieustannie nowe jednostki pełnomorskie, które bez tego wyposażenia obejść się nie mogą i trzeba usługi świadczyć w tym zakresie całej naszej flocie. Wprawdzie praktykowało się ongiś, że wszystkie tego rodzaju zlecenia oddawało się firmom zagranicznym z krzywdą dla własnego świata pracy i polskiej ekonomiki, lecz czas ten już minął bezpowrotnie. Nie będziemy eksportować ludzi dla kapitalistycznego wyzysku, lecz wysoko kwalifikowane prace wykonamy w kraju dla dobra Ojczyzny Ludowej! I tym się tłumaczy, że nawet ta mała, porównawczo maleńka placówka wytwórcza, jaką jest RSP „Rzemieślnik" w Gdyni, mogła w ciągu niepełnego półrocza powiększyć załogę tej jedynej na Wybrzeżu i w kraju wytwórni niemal o 400 proc. oraz tak rozwinąć swą zdolność wytwórczą, że za ciasne są dziś lokale na Chylonii, które jeszcze w marcu b. r. wydawały być zbyt obszerne.

Zdz. W.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

w warsztatach rzemieślniczych

Wobec konieczności podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w niektórych zakładach rzemieślniczych, Izby Rzemieślnicze na terenie całego kraju otrzymały polecenie przeprowadzenia przez swe organa inspekcyjne oraz przy pomocy organizacji cechowych stałej i systematycznej kontroli warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w warsztatach rzemieślniczych.

W związku z tym terenowe organizacje cechowe powołały spośród swych pracowników administracyjnych jak i spośród samoistnych rzemieślników odpowiednie komisje, które rozpoczęły już na powierzonych im odcinkach prace lustracyjne w warsztatach rzemieślniczych. W przypadkach stwierdzenia niedociągnięć w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy komisje wydawać będą odpowiednie zarządzenia polustracyjne w celu usunięcia zauważonych braków, zaś w przypadkach uporczywego niestosowania się do wydanych zarządzeń, komisje kierować będą poszczególne sprawy do władz administracyjnych.

Niezależnie od lustracji przeprowadzanych przez komisje cechowe, dokonywać będą dorywczych kontroli warsztatów organa kontrolne izb rzemieślniczych. (PK)

Rzemiosło kominiarskie

tworzy spółdzielnie pracy

We wszystkich większych miejscowościach województwa bydgoskiego prowadzone są wśród rzemiosła kominiarskiego ożywione obrady nad zmianą dotychczasowych form pracy indywidualnej i przejściem do wyższych form pracy zespołowej jako najbardziej odpowiedniej w naszym obecnym ustroju. Ze względu na specyficzny charakter rzemiosła kominiarskiego, polegający m. in. na osobistych dziedzicznych koncesjach oraz na szczególnej odpowiedzialności koncesjonariuszy za wykonywane czynności, prowadzone obrady napotykały początkowo na szereg trudności. Różne nasuwające się wątpliwości zarówno natury formalnej jak i materialnej oraz obawy o przyszłą egzystencję zostały jednak usunięte i rozproszone dzięki obiektywnym wyjaśnieniom przedstawicieli władz przemysłowych oraz Związku Spółdzielni Rzemieślniczych i organizacji samorządu gospodarczego rzemiosła, a także przez reprezentantów czynnych już spółdzielni pracy kominiarzy z innych województw.

Obrady rzemiosła kominiarskiego dały już pierwsze wyniki. Doceniając w zupełności wyższość pracy zespołowej, pierwszą rzemieślniczą spółdzielnię pracy kominiarzy założyli kominiarze włocławscy, zrzeszając w swej spółdzielni również kominiarzy z powiatów lipnowskiego i aleksandrowskiego. W ślad za nimi podążyli kominiarze toruńscy, tworząc drugą rzemieślniczą spółdzielnię pracy kominiarzy z siedzibą w Toruniu, do której z miejsca zapisało się 23 członków.

Obie wyżej wymienione spółdzielnie kominiarskie rozpoczną swą działalność niezwłocznie po przeprowadzeniu koniecznej dokumentacji i po dokonaniu zmian w istniejącym podziale obwodów kominiarskich.

Jak nas informują, w innych okręgach obrady na temat zakładania spółdzielń kominiarskich jeszcze trwają. Dotychczasowe ich wyniki pozwalają przypuszczać, że wkrótce również w tych okręgach powstaną spółdzielnie kominiarskie.

(P. K.)

Rzemiosło ma pełne warunki

włączenia się w Plan 6-letni

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu zwołała cały aktyw rzemieślniczy na dwudniową naradę celem uaktywnienia działalności samorządu rzemieślniczego na wszystkich szczeblach — dla wykonania bardzo ważnych zadań społeczno - gospodarczych, jakie w tej chwili przypadają w udziale samorządowi i rzemiosłu. Zadania te — to przede wszystkim mobilizacja terenu do odpowiedniego postawienia i rozwiązania sprawy spółdzielni pomocniczych. W tym celu samorząd rzemieślniczy rozwinie szeroką akcję uświadamiającą i wyjaśniającą na zebraniach informacyjnych i w świetlicach rzemieślniczych. Samorząd współpracować będzie na tym odcinku ze Związkiem Spółdzielni Rzemieślniczych oraz Wydziałami Przemysłu Rad Narodowych itp. Zebrani aktywiści z zadowoleniem przyjęli zarządzenie dot. rozszerzenia działalności pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych — podkreślające tym samym ważność działalności tych spółdzielni. Równocześnie uczestnicy narady w dyskusji poruszyli szereg zagadnień i trudności dotychczasowych w spółdzielniach pomocniczych — jak sprawa kredytowania, sprawa surowcowa — które niewątpliwie — wobec nowego nastawienia do spółdzielni pomocniczych — będą pomyślnie załatwione.

Referat dyr. mgr. Wiesiołowskiego zapoznał zebranych z nowym ustawodawstwem rzemieślniczym, które jest dowodem troski Rządu o polepszenie bytu i rozwój rzemiosła. Wszystkie ustawy i zarządzenia świadczą o tym, że troska rządu o rzemiosło ma wyrazy realne i że Rząd daje rzemiosłu pełne warunki do włączenia się do walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.

Zaznaczyć należy, że dyskusja nad wygłoszonymi referatami i sprawami aktualnymi była na wysokim poziomie i wiele zagadnień wyjaśniła. Na zakończenie obrad zebrani, odpowiadając na wezwanie Żerania i pragnąc dać wyraz przyjaźni polsko-radzieckiej z okazji miesiąca pogłębienia tej przyjaźni oraz dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, postanowili powołać po 5 cechowych poradni technicznych dla najliczniejszych zawodów rzemieślniczych we wszystkich powiatach woj. poznańskiego, uaktywnić pracę istniejących poradni, zorganizować, o ile możności w każdym powiecie świetlice rzemieślnicze oraz podnieść poziom życia świetlicowego, zorganizować przy każdej świetlicy kurs języka rosyjskiego dla rzemiosła, zorganizować w każdym cechu wspólne pogadanki z uczniami rzemieślniczymi, uzgadniając tematykę referatów o treści ideowej z miejscowymi organizacjami młodzieżowymi — natomiast o treści zawodowej z poradniami technicznymi — wreszcie wezwać ogół rzemiosła do podjęcia zobowiązań produkcyjnych. Podejmując te zobowiązania, wielkopolski aktyw rzemieślniczy pragnie dać najlepszy wyraz solidarności z masami pracowniczymi całej Polski. (R)

Cenne usprawnienie łódzkiego prasowacza

Cennego usprawnienia w konstrukcji żelazka elektrycznego dokonał pracownik Rzemieślniczej Spółdzielni Krawieckiej im. Engla w Łodzi, Leon Grzybowski. We wszystkich żelazkach używanych przez spółdzielnie zastosował on specjalny izolator szamotowy, który umożliwia utrzymanie ciepła przez czas dwa razy dłuższy niż w żelazkach starego typu.

Pomysł Grzybowskiego przynosi znaczne oszczędności energii elektrycznej przy prasowaniu. Obecnie Spółdzielcze Zakłady Elektrotechniczne w Łodzi zastosowały ulepszenie Grzybowskiego w masowej produkcji żelazek krawieckich. (bu)

Aktualne zadania

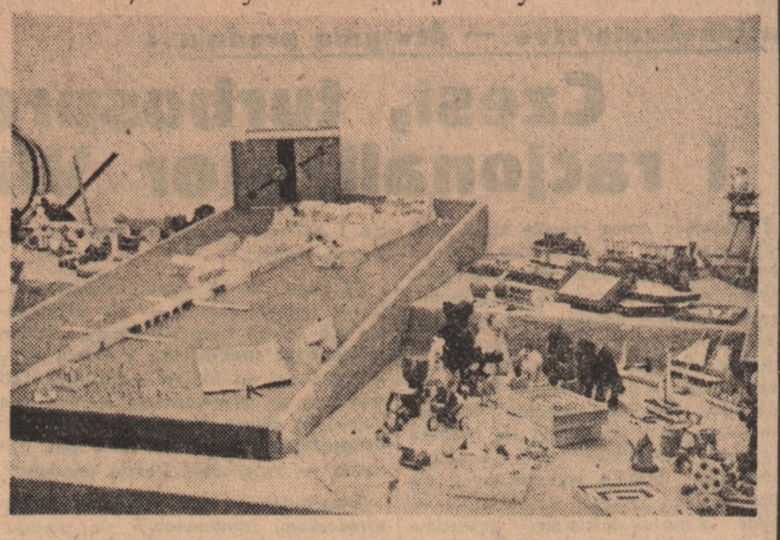
samorządu rzemieślniczego

W czasie dwudniowych obrad w Poznaniu prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych dużo czasu poświęcono rzemieślniczej spółdzielczości pomocniczej — na skutek zarządzenia Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła dot. rozszerzenia działalności pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych, będących na obecnym etapie najprostszą i najlepszą formą dla włączenia rzemiosła indywidualnego w plan gospodarczy. Toteż dokoła tych spółdzielni, ich uaktywnienia, zagęszczenia ich sieci oraz niesienia im pomocy toczyła się ożywiona dyskusja. Samorząd rzemieślniczy zdaje sobie bowiem sprawę, że ciążą na nim wielkie i odpowiedzialne zadania. Od dobrego wykonania tych zadań, od odpowiedniego postawienia spraw i zagadnień spółdzielczości pomocniczej zależy dalszy rozwój rzemiosła, któremu Państwo Ludowe podaje pomocną dłoń.

Dużo uwagi poświęcono na zjeździe sprawom szkolenia rzemiosła, którego część teoretyczną przyjmują Zakłady Doskonalenia Rzemiosła — wobec wyeliminowania tego szkolenia w dotychczasowych publ. średnich szkołach zawodowych. Uczniowie, którzy ostatnio wstąpili w naukę u mistrzów, do tych szkół już uczęszczać nie będą. Naukę teoretyczną zawodu pobierać będą na specjalnie organizowanych kursach ZDR. Uczniowie w drugim i trzecim roku nauki ukończą swoje przygotowanie teoretyczne w dotychczasowych szkołach zawodowych.

Z terenu akcji socjalnej uchwalono utworzenie Centralnego Funduszu Zapomogowego. Służyć on będzie tym rzemieślnikom, którzy czasowo czy stale pozbawieni będą możności zarobkowania — ze względu na stan zdrowia czy podeszły wiek. Podobne fundusze zapomogowe zaleca się stworzyć przy wszystkich cechach. Omawiano również sprawę uruchomienia domów dla rzemieślników samotnych w podeszłym wieku. Poruszono sprawy podatkowe oraz cały szereg innych aktualnych problemów. (R).

Z Wystawy Drobnej Wytwórczości



Fragment działu zabawkarskie go — Foto-IKP

Nasze reportaże

Szkolenie nowych kadr

w Zasadniczych Szkołach Zawodowych



Przy ulicy Łęgskiej we Włocławku mieści się szkoła, która swoim charakterem różni się nieco od innych. Różnica polega na tym, że uczniowie odbierają wykształcenie praktyczne bezpośrednio w warsztatach produkcyjnych. Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1 ma przed sobą wyraźny cel: w ciągu dwóch lat przygotować młodzież do zawodu. Jak się to robi, w jaki sposób w tak krótkim czasie można osiągnąć wysoki poziom kwalifikacji? Odpowiedź na to pytanie brzmi prosto: uczniowie tej szkoły nabywają kwalifikacje przez poznanie technologii zawodu. Problem ten wymaga dokładniejszego naświetlenia...

— Szkolimy obecnie młodzież według dyrektyw Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — informuje dyr. Radziejewski — i to w pięciu kierunkach: cukierniczym, piekarskim, szlifierzy szkła, tapicerskim i stolarskim. Zajęcia teoretyczne zrównoważone są w programie z pracą w produkcji. Mamy własne warsztaty pracy jak na przykład piekarnię, karmelarnię itd. Placówki te są wciągnięte w ogólne plany zaopotrzebowania naszego miasta. Uczniowie pod kierunkiem mistrzów pieką chleb i wyrabiają cukierki. Wszystko to musi być zrobione w najlepszym gatunku. Tylko w ten sposób można nauczyć ich pracować porządnie, to znaczy przyzwyczajać do odpowiedzialności za każdą wykonaną pracę.

Idziemy do piekarni. Jest urządzona nowocześnie, wyposażona w ładny piec i wszystkie przyrządy do mechanicznego wypieku. Największym i najbardziej niespodziewanym wydarzeniem w tej wędrówce po pomieszczeniach piekarni są stale spotykane grupy dziewcząt. To są piekarki. Zmieniliśmy już przekonanie, że w zawodzie piekarskim kobieta ma mało do powiedzenia. Zmieniliśmy tak gruntownie, że 90 proc. naszych uczniów — to właśnie dziewczęta. W nowoczesnych warunkach pracy sprawa wypieku nie wymaga specjalnych uzdolnień fizycznych i siły. Tym młodym robotnicom potrzebna jest znajomość zawodu. Uzyskują ją dzięki znajomości technologii, systemów wypieku itd. Ich inteligencja jest rozwijana na lekcjach przedmiotów ogólnokształcących. Po dwóch latach nauki znają doskonale mąkę, urządzenia mechaniczne warsztatu pracy, orientują się w systemach i sposobach wypieku. Dzięki temu górują zdecydowanie nad przeciętnym robotnikiem z okresu przedwojennego. Sprawdzianem ich kwalifikacji jest codzienny chleb, który sprzedają we własnym sklepie.

Jednym z najlepiej urządzonych warsztatów pracy jest karmelarnia. Tu dziewczęta (w przeważającej ilości) zaznajamiają się z poszczególnymi fazami produkcji. Jest to element bardzo pracowity i ambitny. One wiedzą, że czeka na nie kraj, że będą bezpośrednio zatrudnione w produkcji i dlatego na nikogo oglądać się już nie mogą. Z tego właśnie wyrasta umiłowanie zawodu, chęć poznania go w szczegółach. Te córki i synowie robotników i chłopów są wdzięczni za możność szybkiego wyuczenia się zawodu, za to że otwiera się przed nimi drogę dalszego kształcenia. Na tych młodych i świadomych kadrach opiera swoją przyszłość drobny przemysł i rzemiosło. W szkole włocławskiej łatwo się przekonać, że są to nadzieje uzasadnione, że awangarda produkcji wyrasta z pełnych i silnych podstaw.

(kz).

Zniesienie opłat od zażaleń

Minister Finansów zarządzeniem z 5 września (Monitor Polski nr A-82, poz. 1141) zwolnił od opłat skarbowych podania, których przedmiotem są zażalenia, odwołania i wszelkiego rodzaju skargi oraz dołączone do tych podań załączniki. Wszelkie tego rodzaju pisma wnoszone do władz, a mające na celu przez zdrową krytykę usprawnienie działalności różnych urzędów i instytucji oraz usunięcie przejawów biurokratycznych, nie podlegają opłatom skarbowym.

O urlopach pracowniczych

Utrzymała się dotychczas powszechnie stosowana zasada, oparta zresztą na odpowiednich przepisach ustawodawstwa pracy, że pracownicy, zarówno fizyczni jak i umysłowi, nabywali prawo do urlopu wypoczynkowego dopiero po przepracowaniu w swoim zakładzie pracy odpowiedniego okresu czasu, w wymienionych przepisach szczegółowo określonego, przy czym od długości przepracowanego okresu czasu był uzależniony czas trwania urlopu. W każdym wypadku zmiany zakładu pracy (z wyjątkiem służbowego przeniesienia), wymieniony okres rozpoczynał się na nowo, licząc od dnia rozpoczęcia pracy w nowym zakładzie, wskutek czego mogło się zdarzyć, że pracownik, przy częstej zmianie zakładu pracy, bądź w ogóle nie nabywał praw do urlopu wypoczynkowego, bądź też nabywał prawo do urlopu znacznie krótszego.

Rząd Polski Ludowej, w trosce o poprawę warunków socjalnych klasy pracującej oraz w celu ustalenia jednolitych zasad postępowania przy udzielaniu urlopów wypoczynkowych, uchwalił, że pracownikowi, który przeszedł do pracy z uspołecznionego przedsiębiorstwa do państwowej administracji lub instytucji albo też odwrotnie za zgodą dotychczasowego i nowego zakładu pracy, należy zaliczyć czas pracy w poprzednim miejscu zatrudnienia do czasu pracy, wymaganego dla uzyskania praw urlopowych w nowym miejscu zatrudnienia. (Uchwała nr 616 Prezydium Rządu z 18. 8. 51 r.



DZIŚ: *Brunona*

JUTRO: *Maksymiliana*

Radca prawny IKP przyjmuje w poniedziałki od godz. 18.30—19.30.

*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187 Zegarynka 06. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 33-41, 33-42, 19-07.

To i owo z Bydgoszczy

Wyzysk



Do redakcji naszej zgłosił się pewien starszy wiekiem emeryt przedstawiając nam następujący fakt:

Zakupiwszy ze składnicy węgla przy ul. Dworcowej 56 — 100 kg węgla, udał się na plac przed dworcem kolejowym, by sprowadzić wózek ręczny dla przewiezienia węgla z ul. Dworcowej 56 na ul. Dworcową 14. Wózek taki znalazł i węgiel został przewieziony do domu emeryta. Za przewiezienie węgla właściciel wózka zażądał 10 zł.

Dla bezczelnego żądania mamy tylko jedno określenie: skandaliczny wyzysk!

I wołamy do kompetentnych czynników: ustalić urzędową taryfę za przewóz towarów ręcznymi wózkami!

(Kamil)

Postawić słupek!



Bydgoszcz posiada obecnie połączenie autobusowe z Łęgnowem, za co PKS-owi należy się wdzięczność.

Przystanek autobusu znajduje się na Nowym Rynku, ale chociaż autobusy odchodzą i przychodzą co godzinę, to jednak wiedzą o tym tylko wtajemniczeni pasażerowie, kierowca, konduktorka oraz dyrekcja PKS, co jest stanowczo za mało, gdyż wiedzieć o tym powinni wszyscy ci, którzy chcieliby z tej komunikacji korzystać.

Radzimy PKS-owi wobec tego postąpić następująco: postawić przy Rynku odpowiedni słupek, umieścić na nim tablicę z napisem „Przystanek" i poniżej aktualny rozkład jazdy.

Uczyniwszy to, PKS odciąży dozorczynię pewnego blaszanego domku na Nowym Rynku, która bezinteresownie podjęła się roli informatorki.

A za dotychczasową pracę wspomnianej dozorczyni należało by wypłacić pewne wynagrodzenie.

JASTRZĄB

Przed nowym rokiem szkolenia ZMP

Wojewódzka narada przewodniczących zarządów zakładowych ZMP

W całym kraju, we wszystkich wojewódzkich zarządach ZMP wre intensywna praca przygotowawcza do nowego roku szkolenia ZMP-owskiego.

W mieście, w kołach zakładowych, szkolenie ZMP-owskie rozpocznie się 15 października, a na wsi 1 listopada br. W nowym roku szkolenia, akcja ta obejmie liczne rzesze młodzieży ZMP. Oprócz szkolenia propagandystów w wojewódzkich ośrodkach szkolenia, zostaną zorganizowane specjalne zespoły szkolenia i zespoły Wszechnicy Radiowej, które stanowią jedną z nowych dodatkowych form szkolenia ZMP-owskiego.

Ostatnio w Bydgoszczy w sali konferencyjnej ZW ZMP odbyła się wojewódzka narada przewodniczących zakładowych zarządów ZMP. W naradzie tej wzięło udział ponad 100 uczestników, którzy zapoznali się z ogólnymi wytycznymi nowego roku szkoleniowego.

W woj. bydgoskim ponad 6.500 słuchaczy uczestniczyć będzie w zespołach szkolenia. Dotychczas w pracach przygotowawczych do nowego szkolenia roku ZMP-owskiego przodują miasta: Bydgoszcz, Grudziądz i Toruń.

Organizacja ZMP-owska w Bydgoszczy zaplanowała prowadzenie 67 zespołów szkoleniowych i przeszkoliła do 1 bm. 109 propagandystów, w Grudziądzu ZMP zorganizowano 27 zespołów i przeszkolono 40 propagandystów, w Toruniu 33 zespoły szkoleniowe i 85 propagandystów.

Dla zespołów szkoleniowych na wsi zostało przygotowanych już około 90 propagandystów. Organizacje powiatowe ZMP w woj. bydgoskim prowadzą aktywną działalność na tym odcinku, przeprowadzając w pewnych okresach czasu seminaria dla przeszkolonych propagandystów. Należy również podkreślić fakt, że Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy znajdujący się w Ciechocinku prowadzi aktywną współpracę z propagandystami, z którymi jest zawsze w stałym kontakcie. (Bis)

Członkowie PCK wzywają do współzawodnictwa

Członkowie koła PCK przy Centralnej Przychodni Kolejowej w Bydgoszczy zobowiązali się na swym ostatnim zebraniu, do rozwinięcia jeszcze większej propagandy na rzecz krwiodawstwa i zwerbowania do tego celu nowych kandydatów.

Niezależnie od tej uchwały lekarze tej przychodni zobowiązali się do wygłoszenia cyklu wykładów w zakładach pracy na temat Heine-Medina. I tak w Warsztatach Mechanicznych wykłady przeprowadzą dr Nowicki i dr Bełkowski, w CBRZ dr Barciszewska, na stacji Bydgoszcz-Wschód dr Kaczyński, w CPK dr Binder, w świetlicy ZZK (dla rodzin kolejarzy) dr Czopowska.

Członkowie PCK przy CPK wzywają pozostałe koła PCK w Bydgoszczy do współzawodnictwa w Czynie Październikowym.

Radiowcy wśród żołnierzy

W tych dniach Polskie Radio gościło wśród absolwentów jednej ze szkół oficerskich, która w niedzielę przeżywała ważny i radosny dzień; promocji wychowanków na oficerów ludowego Wojska Polskiego. „Radiowcy" powitani zostali przez żołnierzy bardzo serdecznie zwłaszcza, że zaprezentowali im piękny i urozmaicony program koncertowy, w którym wystąpili soliści I. Maculewicz i W. Kocikowski oraz orkiestra Polskiego Radia pod dyr. A. Rezlera i sekstet ZMP. Słowo wiążące wypowiadał T. Nowicki. Na życzenie młodych oficerów goście z Polskiego Radia wykonali kilka utworów nadprogramowych. Oprócz artystów radiowych w programie po uroczystej promocji wystąpił chór podchorążych i żołnierski zespół rewelersów.

Na zakończenie żołnierze wyrazili życzenie, by „radiowcy" odwiedzali ich częściej, co im goście uczynić obiecali.

Na fali dnia

Zbliża się okres spożywania dziczyzny



Zbliża się okres polowań a z nim okres większej podaży dziczyzny, — która przecież — jest bardzo pożądanym smakołykiem obiadowym. Gospodynie nasze ucieszy wiadomość, że w tym roku rzucone zostaną na rynek znacznie większe niż w ubiegłym roku partie dziczyzny, zwłaszcza spośród najchętniej spożywanych zajęcy. Ucieszy ona także samotne osoby, prowadzące samodzielne kuchnie na swej w kąciku ustawionej „westfalce".

I tu zaczyna się kłopot. Gospodyni wie, jak obciągnąć z zająca jego cenną skórkę. Ale i nie zawsze. Natomiast nigdy prawie nie wie tego kawaler, chyba że jest myśliwym.

I dlatego przed wprowadzeniem do handlu dziczyzny, należało by pomyśleć o tej „upośledzonej" części społeczeństwa.

Kawaler nie wie jak obciągnąć skórkę — to jedna rzecz. Kawaler nie kupi całego zająca, bo to dla niego za dużo (zbyt dużą ilością mięsa jest cały zając nawet dla dwuosobowej rodziny) — to druga rzecz. Źle obciągnięta, pocięta skórka zajęcza stanowi stratę dla naszego przemysłu futrzarskiego, jest stratą dla gospodarki narodowej — to trzecia rzecz!

Który z tych momentów jest mniej, a który więcej ważny! Nie sprzeczajmy się o to. Na pewno nie najmniej ważnym momentem jest całość skórki, która tylko w takim stanie stanowi dużą wartość dla gospodarki.

Apelujemy więc do Spółdzielni „Jedność Myśliwska" i Związku Łowieckiego, by wysłuchały prośby kawalerów, streszczającej się do hasła: „Kupujemy tylko części obciągniętych zajęcy, pocięte w odpowiednie kawałki, bo nie chcemy jadać za dużo, a gospodarce oddawać pragniemy pełnowartościowe futerka zajęcze".

O poparcie apelu prosimy zakłady wyprawcze skórek zajęczych i wszystkie instytucje, którym dobro naszej gospodarki leży na sercu! (k)

Rozbudowa Pom. Zakł. Bud. Maszyn

W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn obok pracujących pełną parą działów produkcji, rosną nowe olbrzymie hale. Wybudowane zostaną m. in. nowoczesne hale montażowa i mechaniczna, w których już w przyszłym roku ruszy produkcja wielkich agregatów. Nowowybudowana odlewnia żeliwa, gdzie przystąpiono już do montażu urządzeń, potroi dotychczasową produkcję półfabrykatów — a centralna kotłownia i kompresownia dostarczą rozbudowanym zakładom potrzebnej energii cieplnej. Już w przyszłym miesiącu przekazana zostanie do użytku załodze produkcyjnej nowoczesna modelarnia. Trwają ostatnie prace przy montażu urządzeń wielkiej rozdzielni elektrycznej.

W okresie Planu 6-letniego zakłady zwiększą przeszło dwukrotnie produkcję i wytwarzać będą nieprodukowane dotychczas w kraju ciężkiego typu maszyny i agregaty.

Robotnicy korzystać będą z wzorowych urządzeń sanitarnych, jak szatnia, umywalnie, natryski i basen kąpielowy. Urządzona zostanie centralna sala widowiskowa na kilkaset miejsc oraz nowoczesna jadalnia.

Rzeczy znalezione

W środę o godz. 5.30 rano na ul. Dworcowej w Bydgoszczy, uczciwy robotnik z Gruczna ob. JÓZEF ŚLIWA znalazł cenne pióro wieczne i nie mniej wartościowy ołówek. Właściciel może odebrać swą zgubę w Redakcji za wynagrodzeniem dla znalazcy.

*

W redakcji naszej złożono legitymację związkową na nazwisko Jerzego Nowickiego. Pewien inny znalazca przyniósł okulary znalezione w dniu wczorajszym na pl. Zjednoczenia. Zguby są do odebrania w godzinach redakcyjnych.

„Czołgiści i Wania"

„Nasza Armia cieszy się sympatią i poparciem robotników i chłopów — na tym polega jej siła, na tym polega jej potęga"; tak określił stosunek ludów radzieckich do armii Generalissimus Stalin.

Tymi samymi słowy możemy dzisiaj my określić stosunek naszego narodu do naszego Odrodzonego Wojska.

W okresie walk minionej wojny żołnierze polscy walcząc u boku Armii Czerwonej przekonali się o tym jakie znaczenie ma silne i przepojone umiłowaniem wspólnej sprawy zaplecze. Przekonali się o tym, korzystając niejednokrotnie z pomocy i poparcia ludu radzieckiego.

O jednym z takich faktów dowiedzą się radiosłuchacze ze słuchowiska Stanisława Stampfla pt. „Czołgiści i Wania", które zostanie nadane w programie I w dniu 12 października o godz. 8.00. W słuchowisku udział biorą aktorzy Państw. Teatrów Ziemi Pomorskiej. Reżyseruje Mieczysław Wielicz.

Dziś otwarcie wystawy „Wiek Oświecenia w Polsce"

Dziś w czwartek o godz. 12 w gmachu Szkoły Ogólnokształcącej im. L. Waryńskiego w Bydgoszczy, przy pl. Wolności 9 (II piętro) nastąpi otwarcie wystawy objazdowej pn. „Wiek Oświecenia w Polsce". Wystawa czynna będzie do dnia 18 października 1951 r. Wstęp bezpłatny.

Mając na uwadze naukowy charakter tej wystawy, Prezydium MRN Wydział Kultury w Bydgoszczy, prosi dyrekcje szkół i rady zakładowe oraz związki zawodowe o zorganizowanie zbiorowych wycieczek na tę ciekawą wystawę.

Jednocześnie Prezydium MRN zaprasza delegatów organizacji masowych na uroczyste otwarcie wystawy.

„Panna bez posagu" w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Za kilka dni, bo już w sobotę 13 bm. w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się premiera sztuki Aleksandra Ostrowskiego „Panna bez posagu", przygotowanej na okres Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Ostrowski, jeden z najpopularniejszych twórców narodowego repertuaru w teatrze rosyjskim, ukazuje nam w „Pannie bez posagu" prawa rządzącego światem pieniądza, maluje obraz krzywdy społecznej, jakiej doznają warstwy wyzyskiwane ze strony klas posiadających. Sztuka Ostrowskiego, jako wierny obraz stosunków pewnej epoki niewątpliwie będzie cenną pozycją w repertuarze PTZP, które w przygotowanie „Panny bez posagu" włożyły wiele wysiłku.

Nowego opracowania scenicznego tekstu dokonał Adam Grzymała-Siedlecki, natomiast autorem przekładu jest Aleksander Wat.

W podwójnej roli ujrzymy tym razem **Marię Szczęsną**. Raz jako reżyserkę, z drugiej zaś strony jako wykonawczynię jednej z czołowych ról. Poza nią w „Pannie bez posagu" wystąpią L. Ćwiklikówna, Wł. Cichoracki, H. Konieczka, St. Kosmalewski, L. Niemczyk, H. Pochowski, Cz. Siekierzyńska, J. Siekierzyński i H. Żuczkowski. Dekoracje i kostiumy projektował **Antoni Muszyński.**

Z notatnika reportera

POŻAR jaki miał miejsce w dniu wczorajszym w sklepie przy ul. Dworcowej 21, jest groźnym ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy nie respektują przepisów przeciwpożarowych. Pożar dzięki szybkiej i sprawnej postawie dzielnych strażaków bydgoskich, ugaszono w zarodku tak, że nie przerzucił się on na sąsiednie domy. (B)

Wycieczka na wystawę w Poznaniu

W najbliższą niedzielę „Orbis" organizuje wycieczkę do Poznania na Wystawę Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. W wycieczce weźmie udział ponad 1000 robotników z bydgoskich zakładów pracy jak też i rzemieślników uspołecznionych i indywidualnych.



GWARDIA BYDGOSZCZ — SPÓJNIA BYDGOSZCZ 82:61

Zapowiedziany trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy „Spójnią" Grudziądz — „Gwardia" — Spójnia nie doszedł do skutku w związku z nieprzybyciem drużyny gości. Tak więc po raz pierwszy spotkali się młodzi lekkoatleci bydg. „Spójni" z silną drużyną miejscowej Gwardii.

Oto wyniki: Kobiety: 60 m — Kuberówna (Sp) 8,6 sek., 100 m — Kuberówna (Sp) 13,8 sek., kula — Postawa (Gw) 9,80 m.

Mężczyźni: 100 m — Wojczuk (Gw) 11,5 sek., 200 m — Nowak (Gw) 24,7, Trzciński (Sp) 25,4, 400 m — Nowak Cz. (Sp) 56,6, 800 m — Ziółkowski (Gw) 2.08,2, Górecki (Gw) 2,11,6, Lewandowski (Sp) 2.13,4, 1500 m — Górecki (Gw) 4.26,4 Ziółkowski (Gw) 4.27,6, Kamieński (Sp) 4.39,8, wzwyż — Sułkowski (Gw) 1,60, dysk — Mikrut (Gw) 32.92, kula — Król (Gw) 11,34, 4 X 100 — „Spójnia" w składzie: Nowak, Bielawski, Drozd i Trzciński czas 47,6 sek., 2 „Gwardia" czas 49,3.

Widzów 1.000. Organizacja sprawna.

KOLEJARZ GDAŃSK W BYDGOSZCZY

Jak się dowiadujemy do Bydgoszczy przyjeżdża w nadchodzącą niedziele drugoligowy zespół Kolejarza — Gdańsk celem rozegrania towarzyskiego spotkania z miejscowywm Kolejarzem. Pojedynek ten zapowiada się nader interesująco gdyż Kolejarz — Bydg. niewątpliwie będzie usiłował zrehabilitować się za porażkę 1:6, poniesioną w tegorocznych mistrzostwach na Wybrzeżu.

Początek spotkania o godz. 14.30 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej.

MARSZE JESIENNE GWARDII

W związku z Marszami Jesiennymi które przeprowadzone zostaną w dniu 14 bm — zarząd woj. ZS Gwardia zawiadamia iż w sobotę 13 bm. o godz. 18 w lokalu klubowym (Zamojskiego 16) odbędzie się zebranie wszystkich zawodników wszystkich sekcji wyczynowych, poświęcone udziałowi w Marszach Jesiennych. Obecność wszystkich członków Koła nr 8 (sekcji wyczynowych) — jest obowiązkowa.

UWAGA SZACHIŚCI!

Sekcja szachowa MKKF organizuje tradycyjne doroczne indywidualne mistrzostwa miasta o puchar przechodni. Zapisy do turnieju przyjmuje się do 13 bm. w lokalu ZKS „Brda" ul. Zygm. Augusta w sobotę w godz od 18.30 do 21 lub u ob. Barche, Chwytowo 8-3 codz. w godz. 17 do 21.

Do turnieju mogą zgłosić się zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni oraz niesklasyfikowani, eliminacje będą traktowane jako turniej klasyfikacyjny. **Przy zapisie należy wpłacić 2 zł. Termin i miejsce turnieju podamy.**

Komunikaty

Nie PTTK lecz „Orbis". Wycieczkę do Poznania, Oświęcimia i Warszawy nie organizuje PTTK, jak mylnie podaliśmy, lecz „Orbis".

*

Uwaga racjonalizatorzy! W czwartek, 11 bm. o godz. 19 w lokalu Zrzeszonych Klubów Techniki i Racjonalizacji pl. Bohaterów Stalingradu 20, ob. Ostrowski wygłosi referat pt. „Co każdy metalowiec o chemii wiedzieć powinien" (część III). Uprasza się o liczny udział zainteresowanych robotników, przodowników pracy, racjonalizatorów i młodzieży technicznej.

*

ZEBRANIE GWARDII

W czwartek 11 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu klubowym ZS Gwardia organizacyjne zebranie sekcji hokeja na lodzie ZS Gwardia Bydgoszcz.

Obecność wszystkich zawodników bezwzględnie obowiązkowa. Na zebraniu przyjmie się zapisy nowych członków.

Co? Gdzie? Kiedy?

KINA

Pomorzanin: Gęsiarek Mały (15.45, 18, 20.15)

Polonia: Ostatni rejs (15.45, 17.45, 20)

Orzeł: Srebrne kolczyki (15.30, 17.45, 20)

Wolność: Wilcze doły (16.15, 18.15 20.15)

Gryf: Za cenę życia

Bałtyk: Wagary (15.45, 17.45, 19,45)

Mir: nieczynne

Rozmaitości: Szkoła siły i zręczności. Sport radziecki. W Berlinie złączyły się dłonie (od 16 do 24).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: „Oberżystka" (19.30).

Piątek: II koncert symfoniczny (19.30).

DYŻUR APTEK

Apteka nr 39 (Al. 1 Maja 5), Apteka nr 102 (Nowodworska 22), Apteka nr 12 (Grunwaldzka 37)

WYSTAWY

Szkoła im. Waryńskiego (pl. Wolności) „Wiek oświecenia w Polsce".

RADIO

Czwartek, 11. X. 1951 r.

6.15 Program lokalny. 6.17 Komunikaty. 6.20 Pogadanka dla wsi „Wykopki buraka cukrowego". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Melodie ludowe. 17.15 Reportaż Luciana Znicza pt. „Tam gdzie probówka krwi jest ceną życia ludzkiego". 17.25 Muzyka — Arie w wyk. Stanisława Roy'a. 20.20 Koncert muzyki operowej: ork. pod dyr. A. Rezlera, Magdalena Jaglanka — sopran.

Borsuk w pancerzu

Był październik i była jesień. Za szybami wagonu świeciły już złoto drzewa. Jechaliśmy z Kazimierzem na polowanie do Kretów. Do wyboru był selekcyjny rogacz. kaczki na zlotach i borsuki. Myśliwskie serce jest szerokie: pomyślisz o rogaczu — i już nozdrza czują zapach jesiennych traw, wyobrazisz sobie kaczy zlot.

W Kretach Jagielnicki postawił przede wszystkim na stole trzy butelki z winem. Winko było jakieś cieliste, nieokreślone. Po trzecim kieliszku (kieliszki duże — jak zawsze do wina) zaczęła się dyskusja.

Jagielnicki zaczął opowiadać...

Tam gdzie jutro pójdziemy na borsuki — zaczął — miałem ja zdarzenie. Cichym wieczorkiem stanąłem przy norze na jaźwca. Słyszę — lezie ktoś po lesie. Przyszedł do mnie gajowy Lisewski. Panie — mówi — tu niedobrze stać. Z tej nory wyłazi coś... Nie borsuk, nie człowiek, sam widziałem. Podeszłem do Lisewskiego bliżej — wódki nie czuć. Powiedziałem, że stary i głupi. Zaczął bić się w piersi. Mówię: stań ze mną. Nie usłuchał, powiedział że BOI SIĘ Niech to was nie śmieszy panowie: ludzie w lesie są czasem jak dzieci. Prawdziwa bieda, kiedy jakie zdarzenie „z innego gatunku" zamąci im głowę.

Ale ja nie wierzyłem. Ciemniał już las, wrony pokrzykiwały przed snem, w nozdrzach wierciła mgła jak wierci mocny tytoń. Stałem. Jeszcze widzialność dobra, jeszcze strzelać można. Zwyczajny piasek przy norze świeci w tych cieniach jak złoto. Stałem na stanowisku bez ruchu ot po prostu kamień nie człowiek. Sam nie czułem, kiedy serce zaczęło nagle walić a nogi uginać się pode mną...

Z nory wyłaził stwór. Myśliwi wiedzą, że jaźwiec ma wąsko zbudowaną głowę. Zwierz, który wysuwał się z nory miał łeb jak banię. Wydało mi się, że głowa ta dziko świeci. Mówię wam — mocne przerażenie chwyciło mnie za gardło, świat zawirował. Było w tym coś tak niesamowitego (po ostrzeżeniu Lisewskiego), że nie wiem w jaki sposób nacisnąłem spust, nie wiem w jaki sposób stwór dostał loftki i wywrócił się na piach. Dopiero wtedy zobaczyłem tułów: normalny, żółto-czarny tułów jaźwca...

Znużony jak po śmiertelnej bitwie na trzęsących się nogach podchodziłem do dziwnego zwierza. Palce trzymałem na spuście i nagle...

Nagle zaryczałem na całe gardło. Śmiałem się tak długo i głośno, że stado sójek, które nocowały obok — porwało się do lotu z wrzaskiem. Nie mogłem się opanować. Tarzałem się po mchu i wyrywałem mech, ogarnęło mnie piekło śmiechu...

Borsuk nasuniętą miał na szyję dużą miskę. Przez dwa bodajże lata walał się ten czerep na polach za leśniczówką. Ktoś musiał spłoszyć borsuka gdy węszył w misie, rzucił się gwałtownie... i został w „obroży". Sprawdzałem dokładnie jak świetnie dopasowana została ta tarcza do borsuczej głowy. Namęczył się niemało przy włażeniu do nor itd. Lisewski, gdy dowiedział się o wszystkim — pił podobno dwa dni bez przerwy i tyleż czasu spluwał z obrzydzeniem.

*

Jagielnicki skończył. Nad leśniczówką wisiała już czarna i miękka noc. Jedna maleńka gwiazdka ześliznęła się z nieba i powędrowała po szybie w dół. Po prostu gwiazda spadła. Noc w Kretach na zawsze została za nami...

Krystyn



Transport rzeczny spełnia ważną rolę, odciążając w dużym stopniu transport kolejowy. Oto barki czekają aż pracowity żuraw zapełni ich wnętrze, aby mogły udać się w drogę. *(Foto-IKP)*

Maszerujemy szlakami zwycięstw

W miesiącu bitwy pod Lenino w październiku w całym naszym kraju we wszystkich miastach i wsiach czcimy Marszami Szlakiem Zwycięstw rocznicę narodzin ludowego Wojska Polskiego.

Zrodzone pod Lenino polsko - radzieckie braterstwo broni stało się granitowym fundamentem wieczystej przyjaźni obu narodów.

Pamiętną tę rocznicę czci całe społeczeństwo jako Dzień Wojska Polskiego. Masowy udział setek tysięcy młodzieży w Marszach Szlakami Zwycięstw jest zadokumentowaniem ścisłego związku narodu polskiego z Wojskiem Polskim, stojącym twardo na straży niepodległości, pokoju i budownictwa socjalistycznego, jest hołdem złożonym przez sportowców bohaterom walk o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

Marsze Szlakami Zwycięstw — potężna manifestacja naszej młodzieży na rzecz nierozerwalnej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — są sprawdzianem masowości i siły naszego ludowego sportu, służącego wielkiej sprawie wychowania sportowców — realizatorów Wielkiego Planu — Sześciolatki.

Tegoroczne Marsze organizujemy w drugim roku wspaniałych osiągnięć Planu 6-letniego. W szeregach jego realizatorów sportowcy polscy stają jedni z pierwszych jako ofiarni i głęboko uświadomieni budowniczowie Polski Socjalistycznej.

Tegoroczne Marsze organizujemy pod hasłem przeprowadzania masowych prób na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony", będą potężnym wyrazem sprawności obronnej milionowych rzesz młodzieży miast i wsi.

Marsze Szlakami Zwycięstw są naszą największą masową imprezą sportową. Mówią o tym liczby lat ubiegłych. W roku 1949 startowało 1026 200 uczestników, w roku zaś 1950 marsze zgromadziły na starcie blisko półtora miliona, bo 1 400 457 uczestników.

Ustokrotnimy nasze wysiłki w roku bieżącym. Niech każdy robotnik, chłop i uczeń, każdy mężczyzna i kobieta, młodzież i dorośli dołożą wszelkich starań, by czynnym udziałem w Marszach zamanifestować swą wolę walki i pracy dla Ojczyzny i Pokoju przez podnoszenie swej sprawności w pracy i obronie.

Niech każdy aktywista młodzieżowy, każdy ZMP-owiec pierwszy stanie na starcie Marszu Szlakami Zwycięstw — to nasza odpowiedź imperialistycznym podżegaczom.

Miliony młodych sportowców stając na starcie Marszów stają w szeregach bojowników o Pokój.

Z turnieju szachowego o mistrzostwo Polski

ŁÓDŹ. Trzecia runda turnieju szachowego o mistrzostwo Polski stała pod znakiem partii nierozstrzygniętych.

Zremisowali: Witkowski Łódź z Łuczynowiczem Szczecin, Arłamowski Kraków z Litmanowiczem Warszawa, Gniot Szczecin z Dzięciołowskim Gliwice i Gawlikowski Warszawa ze Szpakowskim Warszawa, Gadaliński Łódź zwyciężył Dworzyńskiego Warszawa. Resztę partii odłożono.

Ozierow i Czuwirina mistrzami ZSRR

MOSKWA W Tbilisi zakończyły się mistrzostwa tenisowe ZSRR. W finale gry pojedyńczej mężczyzn Ozierow (Moskwa) pokonał Andrejewa (Moskwa) 6:4, 6:1, 2:6, 6:3. W grze pojedyńczej kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Czuwirina (Moskwa), zwyciężając w finale zeszłoroczną mistrzynię Bielonienko (Moskwa). W grach podwójnych tytuły mistrzowskie zdobyli Niegrebecki i Ozierow oraz Korowina i Nalimowa.

Weryfikacja kadr sportowych

Z dniem 1. 10. br. Komitety Kultury Fizycznej rozpoczęły weryfikację następujących tytułów fachowych.

a) organizator SPO
b) organizator wf.
c) instruktor wf.
d) instruktor sportu
e) trener I i II klasy.

Podstawą weryfikacji jest dyplom, względnie zaświadczenie z ukończenia kursu (wydane na blankietach GUKF lub GKKF przez uprawnionego do szkolenia organizatorów wf., instruktorów wf i instruktorów sportu), względnie uzyskanie pozytywnych wyników na kursach weryfikacyjno — unifikacyjnych przeprowadzonych przez b. Polskie Związki Sportowe.

Przeszkoleni, którzy nie posiadają zaświadczeń ukończenia kursów uprawniających do posiadania tytułu fachowego, zwrócą się do właściwego WKKF, na terenie którego odbyło się szkolenie, celem uzyskania stwierdzenia ukończenia kursu.

Organizatorzy SPO zgłoszą się w Komitetach KF., gdzie zostaną zarejestrowani. Osoby posiadające tytuły podane w ptk. b, c, d, e, złożą w Komitetach KF w miejscu wykonywania swoich czynności instruktorskich dwie fotografie, wszelkie posiadane zaświadczenia z ukończenia kursów wf. oraz podanie o zweryfikowanie, które otrzymają w Komitetach KF.

Zweryfikowani otrzymają książeczkę instruktorską w KKF w miejscu wykonywania swoich czynności instruktorskich.

Książeczka instruktorska uprawnia do pracy zawodowej w zakresie instruktorskim po linii kultury fizycznej.

Weryfikacja trwa tylko do dnia 31. 12. 1951 r. Po zakończeniu weryfikacji tytuły fachowe nadawane będą na podstawie wyników osiągniętych na kursach prowadzonych jedynie przez zakłady szkolące do tego uprawnione.

Dnia 8. X. 1951 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec śp.

Konrad Balcer

mistrz stolarski

przeżywszy lat 44, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 11. X br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza parafialnego Św. Trójcy przy ul. Jary. Msza św. żałobna odbędzie się w piątek dnia 12. X. br. o godz. 7,45 w kościele Św. Trójcy

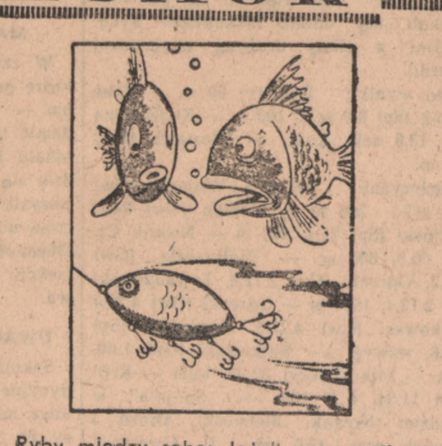
Bydgoszcz. ul. Chwytowo 6 m. 5 6575

RADIO

CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Koncert dla świata pracy. 5.55 Polska pieśń masowa. 6.05 Gimnastyka. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Koncert zespołu mandolinistów. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Muzyka. 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 Moja kompania — powieść Józefa Hena. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Samochodem po pieśni ludowe. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Utwory na harfę w wyk. Krystyny Zemancowej. 21.50 Zagadka konkursowa „Domu Książki". 22.10 Festiwal Muzyki Polskiej. 22.55 Polska pieśń masowa. 23.00 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Zakończenie audycji.

HUMOR



Ryby między sobą: Jeżeli ona myśli, że jest apetyczna, to się grubo myli.

(„Regards", Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3,— zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42. E-II-10724